OSTATNIE WIADOMOŚCI

JAPONIA Na terenie Japonii działa szeroko rozprzestrzeniona tajna organizacja terrorystyczna pod nazwą tajnego „rządu japońskiego".

NIEMCY W Essen, w pałacu, należącym ongiś do Kruppa, odbyło się uroczyste przekazanie administracji kopalń węgla w strefach anglosaskich w ręce niemieckie.

ANGLIA W parlamencie brytyjskim wybrano komitet, który ma zająć się dokładnym zbadaniem sprawy Daltona. W skład komitetu wejdzie 8 labourzystów, 5 konserwatystów i 1 liberał.

NIEMCY Magistrat m. Berlina uchwalił rozbiórkę Reichstagu. Jak wiadomo, Reichstag w 1933 roku był podpalony przez Hitlera, a w czasie działań wojennych poważnie uszkodzony.

TRYBUNA ROBOTNICZA

6 str. .·. Cena 2 zł.

Nr. 321 — (992) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 22 listopada 1947 r. Rok V

Dziś w numerze:

Radykalne zmiany w obecnej strukturze spółdzielczości

zapowiada tow. minister H. MINC

Na obradach plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w dniu 19 listopada b. r., tow. min. Hilary Minc wygłosił przemówienie, które jest zapowiedzią dokonania radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości w Polsce.

Przemówienie to przytaczamy poniżej:

W dzisiejszym referacie nie mogę oczywiście poruszyć wszystkich aktualnych zagadnień gospodarczych doby obecnej. Chcę jedynie poruszyć te zagadnienia naszej gospodarki, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, które uważam za zagadnienia **najbardziej węzłowe.**

W pierwszym rzędzie w obecnym momencie, kiedy kończy się pierwszy rok planu trzyletniego, należy zdać sobie sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki, a w szczególności **należy sobie zdać sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie przemysłu z jednej strony, rolnictwa z drugiej strony i wreszcie ze wzajemnego stosunku poziomów osiągniętych w przemyśle i rolnictwie.**

Produkcja podstawowych dóbr wytwórczych przekroczyła poziom przedwojenny

Jeżeli chodzi o przemysł, to wskaźnik produkcji podstawowych przemysłowych dóbr wytwórczych w rezultacie burzliwego rozwoju, który miał miejsce w drugim półroczu 1947 r., **już dziś bardzo poważnie przekroczył poziom przedwojenny.**

Jeżeli weźmiemy średnią za trzy miesiące, mianowicie za czerwiec, lipiec i sierpień, to otrzymamy, jeżeli chodzi o podstawowe dobra wytwórcze w stosunku do okresu przedwojennego wskaźnik 128,2.

We wrześniu ten wskaźnik wynosił już 137,4, w październiku — 144,4.

TEN ROZWÓJ DÓBR WYTWÓRCZYCH TRWA W DALSZYM CIĄGU.

Wzrost produkcji dóbr wytwórczych i znaczne przekroczenie poziomu dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny odczuwamy nie tylko w takich dobrach, wytwórczych — jak powiedzmy węgiel, stal, maszyny, parowozy, wagony, **ale i w takich dobrach wytwórczych, które bezpośrednio interesują wieś.**

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiało np. zużycie nawozów sztucznych w 1946-47 roku w stosunku do przedwojny, to otrzymujemy następujące liczby: zużycie nawozów sztucznych azotowych w czystym składniku w kg na 1 ha użytków rolnych — **stanowiło 245,3 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.**

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiała wartość produkcji maszyn roln. w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych obecnie i w okresie przedwojennym, **to w r. 1946-47 ten wskaźnik wynosił w stosunku do okresu przedwojennego 281,4.**

TEN WZROST PRODUKCJI DÓBR WYTWÓRCZYCH ODCZUWAMY TAKŻE BARDZO MOCNO NA ODCINKU ELEKTRYFIKACJI WSI.

Jeżeli jeszcze w zeszłym roku w elektryfikacji głównie limitowały nas względy produkcyjne, brak nam było przewodów, czy transformatorów; to obecnie jesteśmy limitowani już nie tymi względami, bowiem przewodów mamy dość, a transformatorów prawie dość, — ale przede wszystkim względami finansowymi.

Powiedziałem, że w październiku wskaźnik dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny osiągnął poziom 144,4. Nie należy jednak zapominać, że ten zwiększony potok dóbr wytwórczych trzeba porównywać **ze znacznie zmniejszoną liczbą ludności w stosunku do okresu przedwojennego.** Jeżeli byśmy teraz chcieli ustalić wskaźnik, któryby się opierał na porównaniu produkcji przemysłowych dóbr wytwórczych na głowę ludności polskiej obecnie i przed wojną **TO WSKAŹNIK PRODUKCJI DÓBR WYTWÓRCZYCH NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W PAŹDZIERNIKU 1947 R. W STOSUNKU DO OKRESU PRZEDWOJENNEGO WYNOSI — 186,9.**

Produkcja dóbr konsumcyjnych przedstawia się mniej korzystnie

Jak się przedstawia teraz sprawa, jeżeli chodzi o wskaźnik produkcji przemysłowej podstawowych dóbr konsumcyjnych?

Ten wskaźnik przedstawia się **mniej korzystnie**, niż wskaźnik dóbr wytwórczych dlatego między innymi, że rzeczą jasną jest, że każdy zdrowy rozwój przemysłu musi odbywać się w ten sposób, że produkcja dóbr wytwórczych powinna rosnąć szybciej niż produkcja dóbr konsumcyjnych. **Tym niemniej w październiku 1947 r. wskaźnik podstawowych dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z produkcją przedwojenną wyniósł już 97,0, czyli że prawie osiągnął poziom przedwojenny, przy czym nie ulega wątpliwości, że do końca tego roku poziom przedwojenny przekroczy.**

Jeżeli wziąć pod uwagę, tak jak to zrobiliśmy w zakresie dóbr wytwórczych, że temu potokowi towarów konsumcyjnych przeciwstawia się znacznie mniejsza ilość ludności niż przed wojną i przeprowadzić porównanie w skali wskaźnika dóbr konsumcyjnych na głowę ludności obecnie i przed wojną to wskaźnik dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu wynosi 125,5 w październiku 1947 r. w stosunku do analogicznego wskaźnika przedwojennego.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Pogłoski O MOBILIZACJI POWSZECHNEJ W GRECJI

AMERYKANIE OBIECUJĄ FASZYSTOM BROŃ

Według doniesień demokratycznej agencji EAM-Press z Aten, w tamtejszych kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o ogłoszeniu powszechnej mobilizacji. Zarządzenie to ma być pierwszym krokiem decyzji o utworzeniu wspólnego sztabu wojsk grecko-amerykańskich. Amerykanie zawiadomili rząd ateński, że są gotowi dostarczyć wszelkiego materiału wojennego potrzebnego do wyekwipowania armii w razie ogłoszenia mobilizacji.

CADOGAN PRZYZNAJE że Anglia zgodziła się na polskie granice zachodnie

„New York Times" donosi z Lake Success pod datą 18 listopada, że sir Alexander CADOGAN, stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w O. N. Z., potwierdził autentyczność noty brytyjskiej, wystosowanej w 1944 r. do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego. Jak podaje „New York Times" Stany Zjednoczone już 19 listopada 1944 r. miały zastrzeżenia co do przesunięcia zachodniej granicy Polski do Odry, **podczas gdy rząd brytyjski był skłonny do zagwarantowania granic polskich, łącznie ze Związkiem Radzieckim.** Sir Alexander Cadogan, który w owym czasie był stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office, powiedział, że przypomina sobie, iż redagował tę notę.

MARSHALL UDAJE SIĘ DO LONDYNU

WASZYNGTON, piątek

Sekretarz stanu **MARSHALL** ma udać się we czwartek wieczorem z Waszyngtonu do Londynu na konferencję ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Oświadczenie Nenniego

RZYM, piątek

Przywódca socjalistów włoskich **NENNI** złożył oświadczenie na temat ostatnich zamachów i prowokacji faszystowskich we Włoszech. Nenni stwierdził, iż **podjęte być muszą wszelkie środki przeciwdziałania odrodzeniu czarnego terroru.** Nenni podkreślił, że ostatni proces w Mediolanie wykazał, iż sprawcami zamachu byli trzej neofaszyści, członkowie **dawnej czarnej gwardii.**

ZSRR nie dopuści do opanowania Rady Bezp. przez USA

NOWY JORK, piątek

Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończyła swe blisko dwumiesięczne prace. Zgodnie z przewidywaniami komisja uchwaliła 35 głosami przeciwko 7, przy 11 powstrzymujących się rezolucję USA o przekazaniu problemu głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, czyli kwestii veta pod obrady tzw. Tymczasowego Komitetu Generalnego Zgromadzenia.

Delegacja Argentyny wycofała swą skrajną rezolucję wnoszącą o zwołanie ogólnej konferencji członków ONZ dla „zniesienia przywileju veta".

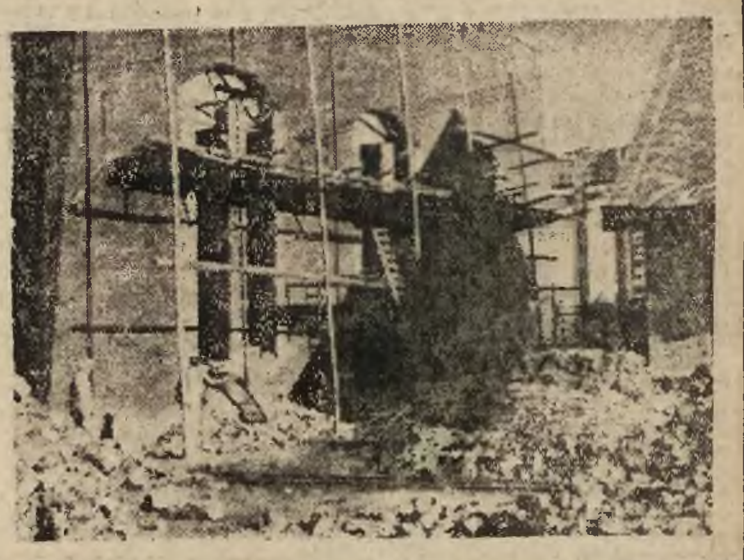
Wystąpienie amb. Gromyki

Polemizując z delegatem USA **John Foster DULLESEM**, delegat radziecki **GROMYKO** stwierdził, że ustanowienie przepisów proceduralnych ograniczających prawo veta, **doprowadziło by do przekształcenia Rady Bezpieczeństwa w „ślepe i posłuszne narzędzie USA" czemu dotychczas udało się zapobiec. Związek Radziecki — podkreślił Gromyko — nie może dopuścić do sytuacji, w której Stany Zjednoczone byłyby całkowitym panem Rady i dlatego nie** może się zgodzić na wniosek amerykański.

Przyjęto rezolucję Norwegii — zalecającą Generalnemu Zgromadzeniu przyjęcie do wiadomości sprawozdania Rady Bezpieczeństwa.

Produkcja przemysłu chemicznego wzrasta z roku na rok. Świadczą o tym cyfry. W czerwcu 1945 r wyprodukowano wg cen z 37 r. za 10 milionów 500.000 zł, a w tym samym miesiącu 47 r. za 47 milionów 304.000 zł. Wzrost ten istnieje dzięki uruchamianiu i odbudowie fabryk i dzięki organizowaniu nowej produkcji, podwyższaniu wydajności, urządzeń i pracy. Na inwestycje w r. 1946 wydatkowano w przemyśle chemicznym 1,000 milionów zł, w roku 1947 — 3,000 milionów zł, a na rok 1948 preliminuje się blisko 9,000 milionów zł. Ten wzrost preliminowanych sum na inwestycje pozwoli przypuszczać że wzrośnie odpowiednio i produkcja i jakość produkcji.

Oto zdjęcia z odbudowy fabryk chemicznej w Lubaniu pod Poznaniem. Na zdjęciu odbudowa wyprażalni pirytów.



ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI

TEORIA „TRZECIEJ SIŁY" PRZYGOTOWUJE GRUNT DLA de GAULLE'A



PARYŻ, piątek

Ustąpienia rządu Ramadiera i powierzenie misji tworzenia nowego rządu Blumowi nie wywołało zdziwienia w kołach politycznych Francji. Próby zmierzające do zreorganizowania rządu rozpoczęły się już wkrótce po tym, gdy gabinet francuski otrzymał przy głosowaniu nad votum zaufania w Zgromadzeniu Narodowym minimalną większość 20 głosów i to przy poparciu skrajnie prawicowego skrzydła parlamentu. Wobec zaostrzającego się położenia politycznego prawicowi przywódcy socjalistów francuskich dokładali wszelkich wysiłków aby się utrzymać przy władzy drogą utworzenia szerokiej koalicji, czyli jak to się powszechnie określa, umiarkowanej reakcji, złożonej od prawicowych socjalistów poprzez MRP do republikańskiej partii wolności. W ten sposób zrodziła się idea tzw. trzeciej siły, tj. bloku prawicy z centrum, w skład którego weszliby socjaliści, centrum i radykali, którzy mieli rzekomo zrównoważyć skrajności. W związku z tą koncepcją gazeta **„HUMANITE" pisze, że teoria Bluma „trzeciej siły" ma na celu przygotowanie gruntu dla ustanowienia dyktatury de Gaulle'a.** Korespondent zaś londyńskiego **„TIMESA"** łączy formowanie nowego gabinetu z otwarciem nadzwyczajnej sesji Kongresu amerykańskiego, na której debatowana jest sprawa realizacji planu Marshalla. Innymi słowy angielski „Times" powiada wprost, że reakcja francuska dąży do zaskarbienia sobie zaufania monopolistów amerykańskich.

STRAJK POWSZECHNY W MARSYLII trwa nadal

PARYŻ, piątek

100 tysięcy pracowników Marsylii nadal strajkuje. Oddziały żołnierzy marokańskich dokonywują wyładowywania dwóch statków w porcie. **Dostępu na molo strzegą karabiny maszynowe.**

Marynarze amerykańscy solidaryzują się

Załoga statku amerykańskiego „Harry Costing", który zawinął do portu marsylskiego, uchwaliła rezolucję treści następującej: „Zobowiązujemy się do poparcia marynarzy i robotników w Marsylii. **My, robotnicy amerykańscy, jesteśmy z Wami, ludem Francji, w walce przeciwko metodom w stylu Taft - Hartley**, przeciwko polityce zwyżki cen i niskiej stopie życiowej

Robotnicy portowi Genui postanowili nie wyładowywać ani załadowywać statków francuskich, mających udać się do Marsylii. Robotnicy portowi Bordeaux odmówili wyładowania dwóch statków, które zawinęły tam z Marsylii.

Wybryki władz

W Paryżu bawi delegacja młodzieży marsylskiej celem interwencji u rządu w związku z ostatnimi wypadkami w Marsylii. Delegacja zatrzymała się w gmachu Unii Francuskiej Młodzieży Demokratycznej. **Wkrótce po jej przyjeździe gmach został otoczony przez policję, która legitymowała wszystkich wchodzących i wychodzących. 4-ch członków delegacji zostało ARESZTOWANYCH** w chwili, gdy pragnęli udać się na zebranie strajkujących robotników fabryki „Simca." Po interwencji zarządu Unii zatrzymani członkowie delegacji zostali zwolnieni.

Trzeba przypodobać się „przyjaciołom" z USA

PARYŻ, piątek

Generalny sekretarz Francuskiej Partii Socjalistycznej **MOLLET** złożył oświadczenie na temat zgody Bluma w sprawie utworzenia nowego rządu. Mollet stwierdził, że decyzja Bluma była konieczną ze względu na skomplikowane środki, jakich należałoby użyć dla przywrócenia równowagi we Francji. Na zakończenie Mollet zaznaczył: **„Potrzeba, aby nasi angielsko-amerykańscy przyjaciele nam pomogli."**

„Wolność prasy" w Grecji

ATENY, piątek

Rząd grecki nie zgodził się na propozycję **Petmazesa wydawania niezależnej gazety.**

Petmazes był ministrem prasy i propagandy w pierwszym rządzie Sofulisa, z którego ustąpił na znak protestu przeciwko przeprowadzeniu sfałszowanych wyborów do parlamentu. Po zamknięciu gazet EAM odmowa zezwolenia wydawania gazety przez Petmazesa dowodzi, iż rząd grecki nie ma zamiaru dopuścić do **istnienia żadnej opozycyjnej prasy.**

W sojuszu robotniczo-chłopskim widzimy rękojmię naszej siły i jedności narodowej

Wwyniku dwudniowych obrad rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZSCh. przyjęło szereg uchwał.

„Chłopi polscy zbyt drogo opłacili wolność i niepodległość, aby zamykać oczy na to, jak kapitał amerykański i angielski zmierza do ograniczenia suwerenności narodów oraz dąży do wywołania zawieruchy wojennej" — stwierdza rezolucja plenum **CHŁOPI, ROBOTNICY, INTELIGENCI PRACUJĄCY CHCĄ W POKOJU BUDOWAĆ NOWĄ, SPRAWIEDLIWĄ OJCZYZNĘ.**

Plenum wita akcję prowadzoną przez obóz demokratyczny w obronie pokoju, a w szczególności konferencję 9 partii marksistowskich. Plenum podkreśla głęboko pokojową politykę Związku Radzieckiego. **300.000 ton zboża otrzymano od Związku Radzieckiego, to dowód pokojowej, sąsiedzkiej pomocy okazanej naszemu krajowi. W SOJUSZU CHŁOPSKO - ROBOTNICZYM WIDZIMY RĘKOJMIĘ NASZEJ SIŁY I JEDNOŚCI NARODOWEJ** — głosi dalsza uchwała, stwierdzając, że naczelnym zadaniem związku w obecnym etapie winno być skoncentrowanie wysiłków nad podniesieniem gospodarczym wsi.

Środkami do osiągnięcia tego zadania są Organizacje zrzeszeń branżowych hodowców i plantatorów oraz upowszechnienie i umasowienie spółdzielczości na wsi. **Zrzeszenia branżowe winny stać się czynnikiem podniesienia poziomu i dochodowości drobnych i średnich gospodarstw** oraz zapewnienia przemysłowi odpowiedniej ilości surowców roślinnych i zwierzęcych, jak również drogą do planowej organizacji rolnictwa w Polsce w ramach trzyletniego planu gospodarczego. Na realizację tego zadania winien się nastawić fachowy i społeczny aparat rolniczy związku

DONIOSŁE UCHWAŁY PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZSCh

ZA ROK BĘDZIEMY SAMOWYSTARCZALNI ZA DWA BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ ZBOŻE

Współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane przez chłopów samopomocowców w woj. łódzkim i gdańskim, winno być podjęte przez wszystkie ogniwa terenowe ruchu Samopomocy Chłopskiej, a przede wszystkim przez zarządy gminne i gromadzkie oraz przez spółdzielnie Sam. Chłopskiej.

Winno ono stać się potężną dźwignią na drodze do przyśpieszenia tempa rozwoju rolnictwa w Polsce i jeden z najważniejszych czynników do wygrania bitwy o podniesienie zbiorów pod hasłem: „ZA ROK BĘDZIEMY PAŃSTWEM SAMOWYSTARCZALNYM — ZA DWA LATA BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ PRODUKTY ROLNICZE".

W zakresie spółdzielczości najpilniejszym zadaniem w terenie jest połączenie wiejskich spółdzielni spożywców oraz spółdzielni rolniczo-handlowych ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, jak również organizowanie powiatowych związków spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. ZSCh. stoi na stanowisku powołania centralnej gospodarczej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz central branżowych.

Plenum podkreśliło, że każdy członek ZSCh. winien być członkiem spółdzielni S Ch. i zwróciło uwagę na konieczność opracowywania przez zarządy wojewódzkie planu zagospodarowania resztówek.

Polecono również organ. Związku czuwanie nad wprowadzeniem w życie dekretu o pomocy sąsiedzkiej oraz troskę o umożliwienie spółdzielniom nabycia maszyn.

Zebranie plenum poleciło wreszcie zarządom wojewódzkim, powiatowym, gminnym i gromadzkim ZSCh oraz wszystkim członkom Związku oczyszczenie Związku i spółdzielczości wiejskiej z elementów mikołajczykowskich. **Ponadto przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.**

MARSZ wydarzeń

WYKRYTA w tych dniach afera przemytu ludzi i kosztowności z Polski przy wydatnej pomocy obywateli szwedzkich, a nawet niektórych pracowników szwedzkich placówek dyplomatycznych oraz polska nota protestacyjna zwróciły uwagę opinii publicznej na Szwecję, kraj, który wielu ludzi uważa jeszcze mylnie za „wzór demokracji".

PRZEZ cały okres wojny Szwecja zachowała tak zwaną neutralność pod płaszczykiem której pewne elementy pomagały otwarcie Niemcom hitlerowskim. W 1939 — 1940 roku w Szwecji formował się antysowiecki legion ochotników, który miał walczyć przeciwko ZSRR wraz z Niemcami w Finlandii. Wbrew istniejącym umowom i sojuszom rząd szwedzki nie zareagował na inwazję niemiecka do Danii i Norwegii.

PO NAPAŚCI niemieckiej na ZSRR wojska niemieckie otrzymały prawo tranzytu przez terytorium Szwecji. Przy otwartym pogwałceniu prawa międzynarodowego, pociągi wiozące żołnierzy niemieckich udawały się z Norwegii do Finlandii przez Szwecję.

GOSPODARCZO również „neutralność" Szwecji była na rękę hitlerowcom. Ruda żelazna produkowana w Szwecji przewożona była do Niemiec na „neutralnych" statkach szwedzkich, unikając w ten sposób niebezpieczeństwa bombardowania ze strony lotnictwa sowieckiego lub brytyjskiego. Fabryki szwedzkie zaopatrywały Niemców w niezwykle cenne w przemyśle wojennym łożyska kulkowe.

W CHWILI gdy klęska Niemiec hitlerowskich stała się nieunikniona, politycy szwedzcy czynili wszystko, co było możliwe aby uratować nazizm od ostatecznej zagłady. Szwed. książę Bernadotte próbował nawet pośredniczyć w podpisaniu zawieszenia broni, chcąc obejść w ten sposób żądanie konferencji jałtańskiej w sprawie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec.

W OKRESIE powojennym kapitały niemieckie ukryte uprzednio w Szwecji, pozostały w dalszym ciągu własnością hitlerowców, a Szwecja dotychczas nie uwzględniła żądań Aliantów w sprawie ujawnienia dóbr przestępców wojennych. Zbrodniarze hitlerowscy cieszą się na terenie Szwecji pełną swobodą ruchu, korzystając z t. zw. „prawa azylu". W chwili obecnej propagandę na rzecz „biednych Niemców" przeprowadza w Szwecji sam kandydat na Fuehrera" — Schumacher.

W SZWECJI powstała po wojnie sieć towarzystw filantropijnych i organizacji pomocy które pod przykrywką pomocy dla Europy odbudowują w istocie Niemcy. Niedawno jedno z czasopism polskich zdemaskowało skandaliczną aferę związaną z taką pomocą na terenie Polski. Na Mazurach mianowicie szwedzkie towarzystwo filantropijne, rozdzielało paczki żywnościowe i odzieżowe „nur fuer Deutsche". Fala oburzenia polskiej opinii publicznej zmusiła władze szwedzkie do odżegnania się od działalności tego „Towarzystwa".

AFERA przemytu ludzi i kosztowności z Polski do Szwecji wskazuje, że istnieją w Szwecji elementy reakcyjne, gotowe na polecenie amerykańskich imperialistów dolarowych zepsuć przyjazne stosunki z Polską. Szwedzka opinia publiczna bez wątpienia odpowiednio oceni te machinacje podżegaczy wojennych na służbie Waszyngtonu i da im należytą odprawę. Przyjaźń polsko-szwedzka leży bowiem w dobrze zrozumianym interesie obu krajów, a ci, którzy usiłują ją zmącić, działają na szkodę nie tylko Polski, ale i Szwecji. es-zet

Zaślubiny księżniczki Elżbiety

LONDYN, piątek

W dniu dzisiejszym w godzinach porannych w Londynie odbyła się uroczystość zaślubin księżniczki **Elżbiety** z porucznikiem **Philipem Mountbattenem.** Uroczystości odbyły się w opactwie Westminster

„Nowoje Wremia"
O »TAJEMNICY« bomby atomowej
NIE WOLNO NIEDOCENIAĆ POTĘGI PRZEMYSŁOWEJ ZSRR

MOSKWA, piątek

Nawiązując do twierdzenia reakcyjnej prasy światowej, że Związek Radziecki jest według wszelkiego prawdopodobieństwa w posiadaniu tajemnicy bomby atomowej, natomiast nie rozporządza dostateczną potęgą przemysłową, aby bombę tę produkować, — czasopismo „Nowoje Wremia" podkreśla, że w ten sposób reakcja światowa chce osłabić niezwykle silne wrażenie jakie wywarło na całym świecie oświadczenie Mołotowa, iż tajemnica bomby atomowej już dawno przestała być tajemnicą.

„Prasa podżegaczy wojennych — pisze „Nowoje Wremia" — powtarza obecnie w różnych wersjach bezmyślne i niezdarne próby zniekształcenia bezspornych faktów świadczących o wzroście potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego. Koła reakcyjne niejednokrotnie już myliły się w ocenie potęgi gospodarczej ZSRR. Ostatnimi którzy krwawo zapłacili za taką omyłkę byli jak wiadomo Hitler i jego generałowie".

W konkluzji „Nowoje Wremia" podkreśla olbrzymie zdobycze radzieckiej myśli naukowej, które znalazły swój wyraz w rewelacyjnym oświadczeniu Mołotowa z dnia 6 listopada br. i wielkie praktyczne możliwości przemysłu radzieckiego we wszystkich dziedzinach.

BRYTYJSKI attache wojskowy w Moskwie przyłapany na fotografowaniu objektów przem.



MOSKWA, piątek

Jak donosiliśmy w dniu 30 października rb. w sąsiedztwie pewnych zakładów przemysłowych w Moskwie, które okazały się wojennymi zakładami, zatrzymany został nieznany osobnik, który sfotografował wymienione zakłady. Po zatrzymaniu go wyjaśniło się, że osobnikiem tym był brytyjski attache wojskowy w Moskwie gen. **HILTON.** W związku z tym ambasador brytyjski wystosował do radzieckiego ministerstwa spraw zagr. notę, w której obciąża odpowiedzialnością za zatrzymanie gen. Hiltona, dyrektora tej fabryki, oraz wyraził pragnienie, aby dyrektorowi zakładów udzielić nagany.

Naiwne argumenty gen. Hiltona

W odpowiedzi na notę min. spraw zagranicznych wystosowało pismo do ambasadora brytyjskiego, w którym zaznacza, że 30 października pracownik wymienionych zakładów inż. **DUDKIEWICZ** oraz dwaj inni pracownicy, przechodząc niedaleko mostu przy fabryce, zauważyli nieznanego osobnika, który fotografował zakłady. Ponieważ zachowanie się tego osobnika wydało im się podejrzane, powiadomili o tym straż fabryczną, która z kolei go zatrzymała. Przy indagacji wyjaśniło się, że zatrzymanym osobnikiem był attache brytyjski gen. Hilton, który tłumaczył swą obecność chęcią wybrania miejsca dla sportu narciarskiego w okolicy góry Leninowskiej.

Tłumaczenie to było niewystarczające z uwagi choćby na to, iż była to połowa listopada, a więc czas, w którym jeszcze w ogóle śniegu nie było. Zwraca się również uwagę i na tę okoliczność, że gen. Hilton był odziany w ubranie, jakie zwykle noszą robotnicy przy pracy. Po zeznaniach sporządzono protokół, jednak gen Hilton odmówił podpisania go. Wynika z tego, że postępowania gen. Hiltona nie można pogodzić z ogólnie przyjętymi w praktyce międzynarodowej zasadami zachowania się obcego dyplomaty

MEKSYK
DEMONSTRACJE ANTYAMERYKAŃSKIE

MEXICO, piątek

W stolicy Meksyku miały miejsce antyamerykańskie demonstracje, w których udział wzięli członkowie narodowych izb przemysłowych oraz związki zawodowe. Demonstranci protestowali przeciw polityce duszenia przemysłu narodowego przez monopole amerykańskie.

ANGLIA
DALSZE OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE

LONDYN, piątek

Minister wyżywienia STRACHEY ostrzegał parlamentarną grupę pracy, że dalsze ograniczenia żywnościowe będą konieczne w najbliższej przyszłości na skutek ograniczenia importu.

Wydaje się również, że będzie niemożliwe utrzymanie obecnej trzyfuntowej racji przydziałowej kartofli.

Lewicowi członkowie Partii Pracy oświadczyli korespondentowi Telepressu: **„Albo zredukujemy nasze siły zbrojne, albo będziemy głodować.** Nie ma innej alternatywy". (Telepress)

AUSTRIA
MINISTER ALTMANN USTĄPIŁ

WIEDEŃ, piątek

Minister energetyki **Karl ALTMANN** zrezygnował ze swego stanowiska, nie solidaryzując się z reformą walutową przeprowadzoną ostatnio przez rząd. Koła polityczne przewidują, że rezygnacja ministra Altmanna pociągnie za sobą wycofanie się również innych ministrów komunistycznych, co może doprowadzić do ustąpienia całego rządu i nawet do nowych wyborów.

EGIPT
REORGANIZACJA RZĄDU

LONDYN, piątek

Premier egipski **Nokrashi Pasza** zrezygnował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, obejmując teke finansów. Ministerstwo spraw zagranicznych objął **Ahmed Khashaba Pasza,** dawny minister rolnictwa. Ustąpili z rządu minister finansów **Abdul Maguid Badr Pasza** i minister obrony narodowej gen. **Ahmed Attia Pasza.**

ZSRR

Wybory do rad lokalnych

Akcja wysuwania kandydatów do obwodowych rad lokalnych odbywa się na terenie ZSRR w całej pełni. Jako kandydatów wysuwa się m. in. ludzi, którzy odznaczyli się wybitnymi osiągnięciami prac. W obwodzie czelabińskim wybrano do obwodowej rady ludu pracującego metalowca Malisznikowa, który do 16 bm. wykonał swój roczny plan.

List otwarty młodzieży radzieckiej do młodzieży angielskiej

Młodzież uniwersytetu oxfordzkiego do którego, jak wiadomo, uczęszcza angielska młodzież arystokratyczna, na jednym ze swych zebrań powzięła niedawno rezolucję w sprawie zniesienia zakazów ograniczających działalność faszystów angielskich. W związku z powzięciem tej rezolucji studenci uniwersytetu leningradzkiego urządzili zebranie, na którym uchwalony został tekst listu otwartego młodzieży leningradzkiej do młodzieży oxfordzkiej. W liście tym młodzież uniwersytetu leningradzkiego stwierdza, iż poczuwa się ona do obowiązku zabrać głos w sprawie, która ma wielkie znaczenie dla przyszłości i losu narodów. Faszyzm nie jest tematem do dyskusji. Naród radziecki i inne narody walczyły przeciwko faszyzmowi przez 5 lat, czyż młodzież angielska zdołała w okresie 2 lat zapomnieć o tych strasznych ofiarach, jakie poniosły narody europejskie dla zwalczenia faszyzmu. Młodzież leningradzka obserwowała ostatnia wojnę nie na ekranach filmowych, lecz przeżyła straszliwą blokadę wojsk faszystowskich, a setki studentów uniwersytetu leningradzkiego oddało swe życie za wolność swej ojczyzny, za triumf demokracji nad ciemnymi siłami faszyzmu. Nic dziwnego, że młodzież radziecka jak i cały naród radziecki nie chce powtórzenia takiej wojny. Naród radziecki nie boi się gróźb ani nie da się zastraszyć bombami atomowymi. Naród radziecki zna cenę pokoju i dlatego uczyni wszystko dla obrony pokoju i demokracji. W zakończeniu listu czytamy:

Chcielibyśmy usłyszeć głos postępowej młodzieży angielskiej, donośny głos w imię obrony pokoju, wolności i szczęścia.



ZA ODRĄ

Zjednoczenie demokratycznej młodzieży niemieckiej

Na międzystrefowej konferencji sześciu największych niemieckich związków młodzieżowych osiągnięto porozumienie w sprawie współpracy młodzieżowej na terenie całych Niemiec.

Komunikat wydany przez kierownictwo konferencji stwierdza, że młodzież niemiecka zrzeszona w związkach liczących 2,6 miliona członków zdecydowana jest na jak najściślejszą współpracę, której celem ma być zjednoczenie i demokratyzacja Niemiec.

Nawet Niemcy mają już dość antykomunizmu „made in USA"

Opublikowane w dniu wczorajszym przez amerykańskie władze okupacyjne dane stwierdzają, że jedynie 2—3% niemieckich pism współpracują z antykomunistyczną kampanią generała Clay'a.

Wiele pism w artykułach wstępnych wyrażało sprzeciw w stosunku do nowej polityki amerykańskiego zarządu wojskowego. Organ chrześcijańskich demokratów, Frankfurter Neue Presse, pisze: „Jeśli ktoś wyobraża sobie, że nagle wywiesimy flagę antykomunizmu, należy mu przypomnieć, że raz już wykorzystano hasła antykomunistyczne, by oddać władzę nad Europą w ręce wariatów i zbrodniczych polityków".

Znów „Deutschland erwache"

FRANKFURT, czwartek

Na terenie Frankfurtu nad Menem w strefie amerykańskiej rozpowszechniana jest tajna ulotka „partii odrodzenia narodowego" podpisana przez jej założyciela von **Ostau.** Główne punkty programu tej partii to żądanie zwrotu „terenów wschodnich", zaprzestanie wszelkich „eksperymentów marksistowskich" i bezkompromisowa walka z komunizmem. Ulotka zawierająca program partii kończy się hitlerowskim zwrotem „Deutschland erwache".

POST SCRIPTUM

We Frankfurcie nad Menem, odkryto tajną listę, zawierającą nazwiska przeszło 10.000 członków partii narodowo-socjalistycznej.

Przypuszcza się, że w wyniku tego odkrycia około 3.000 Niemców, „zdenazifikowanych" już przez trybunał we Frankfurcie, będzie musiało ponownie stawić się przed sądem.

AMERYKAŃSKIE ZBOŻE ... ale tylko dla Niemców

WASZYNGTON, piątek

Ministerstwo rolnictwa USA komunikuje, że z przydziałów styczniowych zboża amerykańskiego największą ilość otrzymają zjednoczone strefy anglosaskie w Niemczech, a mianowicie **144.500 ton pszenicy, 41.500 ton mąki i 17 tysięcy ton sorgo.** Francuska strefa okupacyjna Niemiec otrzyma 17 tysięcy ton pszenicy i 12 tysięcy ton mąki. Włochom przyznano 119 tysięcy ton pszenicy i 33 tysiące ton mąki. Francji — 93 tysiące ton pszenicy i 36 tysięcy ton mąki, Austrii — 34 tysiące ton pszenicy i 10 tysięcy ton mąki. Nic nie otrzymała Wielka Brytania i inne państwa Europy.

Przegląd prasy zagranicznej
L'HUMANITE

„Organizacje należące do CGT — czynią wszystko, aby wprowadzić jak najszybciej w życie uchwały Komitetu Konfederalnego. Gniew robotników wobec nieustannej fali zwyżki cen i śmiesznych pretensji rządu, jakoby był on zdolny do wydawania skutecznych zarządzeń przeciwko spekulacji, wykazuje najlepiej słuszność i pilność środków proponowanych przez CGT".

Kampania kół reakcyjnych zmierza do osłabienia jedności organizacyjnej CGT. Wściekłość, którą stwierdzamy u naszych nieprzyjaciół, pochodzi niewątpliwie z rozczarowania, jakie przyniosło im posiedzenie naszego Komitetu Konfederalnego. Wypadki nie potwierdziły ich oczekiwań. Olbrzymia większość działaczy związkowych kroczy nadal spokojnie drogą obrony interesów pracowników. Uchwały zapadły większością 86 proc. głosów.

Każda unia departamentalna związków zawodowych winna wydrukować manifest do klasy robotniczej i zająć się jego rozpowszechnieniem. Każdy związek zawodowy powinien domagać się natychmiastowej zaliczki prowizorycznej na bieżący miesiąc. Powinien on też z okazji odbywających się zebrań wciągać do organizacji nowych członków. Nie należy zapominać o potrzebie wyboru komitetów obrony republiki na każdym z zebrań przy udziale wszystkich pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych, o różnych poglądach. Czyńmy to wszystko z największym zaufaniem we własne siły. Powodzenie zależy jedynie od nas, od naszego zapału w walce o nasze zadania i o wolność.

Benoit FRACHON
Sekr. gen. CGT

Czy Hiszpania będzie włączona do „planu Marshalla"?

WASZYNGTON, piątek

Prasa postępowa podała pogłoski, jakoby Departament Stanu przygotowywał włączenie do listy krajów, które mają korzystać z pomocy w ramach „planu Marshalla", również Hiszpanii frankistowskiej. Rzecznik Departamentu Stanu pogłoskom tym zaprzeczył.

ARGENTYNA WYCOFUJE SWE ŻĄDANIA W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z WŁOCHAMI

NOWY JORK, piątek

Na środowym wieczornym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ Argentyna zakomunikowała, że wycofuje swe żądanie w sprawie przedyskutowania traktatu pokojowego z Włochami. Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

Co groźniejsze armaty czy guziki?
Anglosaska komedia demontażowa
(LIST Z BERLINA)

BERLIN w listopadzie.

DZIEJĄ się na świecie rzeczy, o którym i bogom się nie śniło — mówili kiedyś starożytni Grecy. I to właśnie powiedzenie stało się zupełnie aktualne w tej chwili w „Bizonii", w tej części Niemiec gdzie królują Anglicy do spółki z Amerykanami.

Nad Renem znajduje się piękne miasto, które kiedyś słynęło ze swej katedry i wody kolońskiej. Katedra, będąca „groźnym" obiektem wojskowym została całkowicie zniszczona przez lotnictwo anglo-saskie, ale fabryka wody kolońskiej, która do wybuchu wojny była bezkonkurencyjną na rynkach światowych — ocalała. Sposób fabrykacji owej osławionej „wody kolońskiej" był sekretem właściciela firmy.

Kiedy zachodnie Niemcy przekształciły się w „Bizonię", pewnego dnia u właściciela fabryki wody kolońskiej zjawiło się kilku oficerów angielskich i zażądało wydania im recepty na wodę. Jakież było zdumienie fabrykanta, kiedy w jednym z oficerów poznał on swojego przedwojennego konkurenta.

— Rzecz zrozumiała, że „nec Hercules contra plures" — recepta została wydana zwycięzcom. **W chwili obecnej cała produkcja wody kolońskiej znajduje się w rękach Anglików i pod ich surową kontrolą odsyłana jest do Anglii.**

Wypadek z „wodą kolońską" nie jest wypadkiem odosobnionym. Na każdym kroku można zaobserwować jak angielscy i amerykańscy przemysłowcy „załatwiają" stare swoje porachunki handlowe z niemieckimi konkurentami.

W takim np. Schutmar in Lippen istniała fabryka guzików i grzebieni, która w ciągu 65 lat wypuszczała na rynki światowe swoją produkcję, konkurując z **firmami angielskimi. W tej chwili fabryka** ta została zdemontowana i przemysł angielski zasypuje tereny „Bizonii" tanią galanterią.

W Altenau zamknięto fabrykę materaców, zdemontowano fabrykę margaryny „Fettsaeuren Fabrikwerke". Zdemontowano dwa wielkie agregaty dla produkcji ....skrzynek do radioodbiorników. Maszyny zostały wysłane do Anglii.

Jeszcze bardziej ciekawy i charakterystyczny wypadek to ujawniony ostatnio w Hamburgu fakt, że Amerykanie i Anglicy prowadzą demontaż maszyn młyńskich.

Okazuje się, że „zaoceanicznym przyjaciołom pomocy" wygodniej jest eksportować do „Bizonii" mąkę i kaszę, niż ziarno...

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie te fabryki galanteryjne, młyny, fabryki margaryny czy też wody kolońskiej, nigdy nie były istotnym fundamentem niemieckiego potencjału przemysłowo-wojennego. **Tym niemniej przedstawiciele anglo-saskiego przemysłu demontują fabryki tego właśnie typu, zachowując jednocześnie w nienaruszonym stanie potężny przemysł zbrojeniowy i utrzymując na jego czele przestępców wojennych.**

W „Bizonii" w akcji demontażowej decydują nie zasady bezpieczeństwa i pokoju świata, ale tylko **i wyłącznie interesy międzynarodowej przemysłowej finansjery, interesy własnej kieszeni.**

Nie tak dawno sejmik Północnej Nadrenii — Westfalii jednogłośnie przyjął rezolucję stwierdzającą, że na terenie zachodnich Niemiec „demontaż jest prowadzony nie dla zniszczenia potencjału wojennego, a dla zniszczenia możliwości konkurencyjnych Niemiec w różnych gałęziach przemysłu".

Tak jak to zwykle bywa, na terenie „Bizonii" rezolucja została uroczyście przyjęta, tym niemniej jednak demontaż firm konkurencyjnych jest przeprowadzany całą parą.

A tymczasem za oceanem i po drugiej stronie kanału La Manche przemysłowa arystokracja zaczyna już sumować swoje dochody. Dyrektor biura technicznego amerykańskiej Izby Przemysłowej, John GREEN, z rozbrajającą szczerością pisze że „niemiecka technika pomaga amerykańskim fabrykantom zdobywać nowe rynki dla wielu nowych zupełnie artykułów. Niemcy nie są już obecnie gospodarzami w szeregu dziedzin na rynkach światowych, ich patenty są wywożone do Stanów Zjednoczonych, gdzie nasz kupiec i przemysłowiec może je nabyć po niezbyt wygórowanej cenie"

— Te „niezbyt wygórowane ceny" znajdują się w proporcji tego rodzaju... że przemysłowiec płaci za patent swego byłego niemieckiego konkurenta setki dolarów, a zyski jego wynoszą miliony.

Tak więc wygląda sprawa demontażu niemieckich zakładów „zbrojeniowych" na terenie „Bizonii".

Jednocześnie z „demontażem" jest wprowadzana w życie zasada gen. Claya który oświadczył, że Amerykanie nie będą inwestować w przemysł niemiecki, żadnych kapitałów.

Fabryka Forda w Kolonii nie tylko pracuje pełną parą, ale rozbudowuje się stanowiąc dziwny kontrast na tle zniszczonego miasta. Fabryka sztucznego jedwabiu „Glanzstoff" w której do wojny było 10% kapitału angielskiego, jest w tej chwili całkowicie w rękach kapitału angielskiego. Co dzień 10 tysięcy metrów jedwabiu odsyła się do Anglii, a stamtąd na inne rynki świata pod marką „Made in England".

Russelheim gdzie znajdują się fabryki „OPPEL" — nazywany był kiedyś niemieckim Detroit. Fabryki „Oppel" należą dziś do koncernu „General Motors". Russelheim z niemieckiego Detroit stał się prawdziwym amerykańskim Detroit..

Demontaż konkurencyjnych fabryk na terenie „Bizonii" trwa. Stał się on jedną z form kolonizacji „zachodnich Niemiec".

Oto w jaki sposób Anglo-sasi niszczą wojenny potencjał Niemiec i w statystykach podają ilość rozebranych fabryk o zupełnie pokojowej produkcji!

R. ŻAREK

ROZWIĄZANIE PARTII PFEIFFERA

BUDAPESZT, piątek

Ogólnopaństwowy Komitet Narodowy skupiający członków partii demokratycznych i organizacji społecznych opowiedział się **w dniu wczorajszym za rozwiązaniem** t. zw. partii niezależności narodowej Pfeiffera, jako organizacji, której celem jest poderwanie demokracji i zdrada interesów niepodległości narodowej.

Musimy dokonać przełomu w spółdzielczości

Dalszy ciąg przemówienia tow. ministra H. MINCA

Poziom produkcji na odcinku rolnictwa

Zobaczymy teraz, jak się przedstawia sprawa poziomu produkcji **na odcinku rolnictwa.**

Jak wiadomo, dane statystyczne rolnicze są ze zrozumiałych względów znacznie mniej dokładne i precyzyjne, niż dane statystyczne przemysłowe. Jak wiadomo, dane statystyczne rolnicze mają zawsze tendencje do pomniejszenia faktycznych osiągnięć ze względu na to, że rolnicy bardzo często — ze względów podatkowych — unikają podawania powierzchni, pełnych zbiorów i pełnej wydajności. Dlatego będę operował danymi statystycznymi rolniczymi, poprawionymi (w stronę zwiększenia) na podstawie danych Głównego Urzędu Pomiarów Kraju.

Weźmy ten sam wskaźnik, którym operowaliśmy w przemyśle, mianowicie wskaźnik produkcji na głowę ludności w porównaniu do przedwojny. Jeżeli chodzi o wskaźnik w zakresie zbóż, to mamy następujące liczby: **netto zbóż w tym roku w stosunku do przedwojny na głowę ludności wypada 72,6.** Wprawdzie trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ten rok był wyjątkowo **niepomyślny ze względu na nieurodzaj** ale gdyby nawet zrobić poprawkę wynikającą z niepomyślności tego roku i przejąć rok normalny — to w tym roku wskaźnik produkcji zbóż netto na głowę ludności wypadłby w granicach około 80. Jeżeli chodzi o **produkcję mleka,** to ten wskaźnik układa się w ten sposób, że produkcja mleka na głowę ludności w stosunku do przedwojny stanowi proc.

Jeżeli chodzi o **produkcję mięsa** zarówno wieprzowego, jak i wołowego łącznie, to uwzględniając szybki wzrost pogłowia świńskiego, mamy sytuację **względnie pomyślną,** bowiem wskaźnik wynosił w 1946-47 ok. 100.

Postarajmy się teraz wyciągnąć z podanych liczb pewne wnioski dla naszych aktualnych zadań gospodarczych. Produkcja dóbr wytwórczych przemysłowych na głowę ludności wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego o 86,9 proc. Produkcja dóbr przemysłowych konsumcyjnych na głowę ludności jest prawie 25,5 proc. większa, niż przed wojną. **Natomiast produkcja netto zbóż na głowę ludności stanowi, uwzględniając poprawkę na niepomyślny rok, zaledwie 80 proc. w stosunku do przedwojny, produkcja mleka poniżej 80 proc. produkcja mięsa około 100 proc.**

Musimy zmniejszyć istniejącą dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa

Jeżeli porównamy tempo rozwoju naszego rolnictwa obecnie i po pierwszej wojnie światowej 1914—1918, dojdziemy do przekonania, że **nasze rolnictwo rozwija się po tej wojnie znacznie szybciej,** uwzględniając większe zniszczenia wojenne, niż po tamtej wojnie.

Po tamtej wojnie przemysł rozwijał się jednak bardzo wolno. Teraz sytuacja jest jednak zupełnie inna. **I to, co nas w tej chwili powinno zastanowić i co — moim zdaniem — stanowi centralne zagadnienie gospodarcze doby obecnej, to jest bardzo istotna i bardzo poważna DYSPROPORCJA między tempem rozwoju przemysłu z jednej strony, a tempem rozwoju rolnictwa z drugiej strony.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa nie łagodziła się, a zaostrzała, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać, **TO REZULTATY TEGO MUSIAŁYBY BYĆ BARDZO UJEMNE DLA CAŁOŚCI NASZEJ GOSPODARKI.**

Jakie byłyby te ujemne rezultaty?

Po pierwsze **zabrakło by nam bazy dla dalszego szybkiego rozwoju przemysłu.** Liczba robotników przemysłowych wzrastałaby stosownie do rozwoju przemysłu, ale przy uwstecznionym rolnictwie i pozostawaniu rolnictwa w tyle — moglibyśmy dojść za parę lat do tego rodzaju wyników, że tych robotników nie mielibyśmy czym karmić, z drugiej strony ten rozwijający się przemysł — szczególnie przemysł konsumcyjny — nie miałby dostatecznego dopływu surowca. Okazało by się wtedy, że mielibyśmy za mało buraków dla cukrowni, za mało surowca dla krochmalni, za mało skór dla garbarni, za mało lnu dla roszarni lnu, za mało mięsa dla przemysłu konserwowego itd.

Po drugie, gdyby ta dysproporcja miała się pogłębiać- to po paru latach, a może wcześniej, rozwijający się przemysł natrafiłby na **niemożność zbywania swoich artykułów na wsi.** Zabrakło by rynku w sposób trwały i na maszyny rolnicze i na nawozy i na przewody, i na transformatory, i na żarówki, i na tekstylia , i nawet na tak bardzo dziś pożądane i deficytowe obuwie.

Po trzecie, gdyby miała trwać ta dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa, **odbiło by się to niesłychanie ujemnie na naszym bilansie handlowym i na naszym bilansie płatniczym w ogóle.**

Trzeba sobie zdać sprawę, że dzięki temu, że rolnictwo nasze rozwija się jeszcze na potrzeby naszej gospodarki zbyt wolno, **musimy ponosić olbrzymie koszty importu artykułów żywnościowych z zagranicy.** A żyjemy już przecież w takim okresie, kiedy nikt nam tego nie daje ani za darmo, ani na długi kredyt, a musimy płacić albo cennymi towarami, albo cennymi dolarami.

Jeżeli wziąć bieżący rok gospodarczy, **okres od sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r., to według naszych obecnych przewidywań — będziemy musieli wydać na import żywności z zagranicy, a więc przede wszystkim na import zbóż i tłuszczów, SUMĘ — ZNACZNIE PRZEWYŻSZAJĄCĄ STO MILIONÓW DOLARÓW.**

Można sobie zdać sprawę, jaki to jest ciężar dla gospodarki narodowej, i jakby inaczej mogła wyglądać nasza gospodarka narodowa, a w szczególności rolnictwo, gdyby za te miliony dolarów nie trzeba było kupować żyta, pszenicy, czy smalcu, a można było kupować traktory, maszyny rolnicze, dodatkowe ilości nawozów, separatory dla mleczarń itd.

Wnioski: jasna jest rzeczą, że nasz przemysł musi się rozwijać szybciej, niż rozwija się rolnictwo, i jasna jest rzeczą, że wewnątrz przemysłu produkcja dóbr wytwórczych, musi się rozwijać szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych, bo na tym polega uprzemysłowienie.

Ale zbyt wielka dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa musi być w najbliższym okresie — jeżeli nie chcemy mieć poważnych komplikacji, hamujących rozwój całej naszej gospodarki — poważnie zmniejszona.

Co należy uczynić, aby osiągnąć ten cel

Staje tu zagadnienie przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. **Co i jak należy robić, żeby osiągnąć ten cel?**

Jeżeli chodzi o **zagadnienie podstawowej produkcji — produkcji ziemiopłodów, to jak wiadomo, w swoich elementach planowych rozpada się ona na dwa czynniki:** na zagadnienie **obszaru zasiewów powierzchni użytków rolnych,** i na zagadnienie **wydajności z hektara.**

Jeżeli chodzi o powierzchnię użytków rolnych, to w tym roku w porównaniu do terenów zajętych pod powierzchnię użytków rolnych w obecnych granicach Polski przed wojną, **osiągamy przeszło 87,7 proc.** Uwzględniając brak siły pociągowej, zrujnowane gospodarstwa, konieczność emigracji na Ziemie Zachodnie, należy stwierdzić, że osiągnięty poziom **STANOWI POWAŻNY SUKCES.** Oczywiście, że byłoby największym błędem gospodarczym i nie tylko gospodarczym lecz i politycznym, gdybyśmy chcieli na tym poziomie poprzestać i gdybyśmy nie zrobili wszystkich wysiłków, które są do naszej dyspozycji — w zakresie siły pociągowej żywej i mechanicznej i w zakresie środków finansowych.

Zagadnienie powierzchni użytków rolnych nie jest już dziś jedynym, jeżeli chodzi o przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wydaje mi się, że głównym takim zagadnieniem obecnie staje się zagadnienie **wydajności z hektara.** My w tym zakresie mamy rezultaty znacznie gorsze i znacznie bardziej wzbudzające nasze obawy, niż w zakresie powiększenia powierzchni użytków rolnych. Wydajność z hektara, jeżeli chodzi o żyto, w tym roku będzie równą mniej więcej 71 proc wydajności przedwojennej.

Jeżeli przyjąć poprawkę na nieurodzaj i na warunki klimatyczne, niezależne od nas, to należy przyjść do przekonania, że w wypadku średn. urodzaju mielibyśmy około 80 proc. wydajności przedwojennej. Ten stan rzeczy wzbudza obawy. **Z tym stanem rzeczy musimy kończyć i szybko kończyć.** Tymczasem u nas na ten temat panuje bardzo często fatalistyczne podejście do sprawy.

Mówi się i myśli się, że właściwie nic zrobić nie można, albo prawie nic zrobić nie można. U nas mówią bardzo często tak: nie ma bydła, brak jest obornika — trzeba poczekać tych parę lat, nim bydła będzie dość i nim wydajność się przez to podniesie. U nas mówią często — nie ma koni, trzeba poczekać tych parę lat, nim liczba koni stanie się dostateczna. U nas mówią: — brak nam kultury rolnej i uświadomienia. Trzeba poczekać tych parę dziesiątków lat, gdy kultura rolna wśród rolników się rozpowszechni.

Mnie się wydaje, że takie podejście jest podejściem błędnym, że tak podchodzić do tej sprawy nie wolno, że gdybyśmy tak chcieli podchodzić do tej sprawy w przemyśle, handlu czy transporcie, to byśmy jeszcze stali na bardzo niskim i na bardzo szkodliwym dla gospodarki narodowej poziomie. **I WYDAJE MI SIĘ ŻE NADCHODZI CZAS, KIEDY TRZEBA ROZPOCZĄĆ WALKĘ O PODNIESIENIE ZBIORÓW.**

Będę mówił, rzecz jasna, nie jako rolnik. Obywatele mnie poprawią, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie zbiorów, w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara, cały szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które **MOŻNA I TRZEBA PODJĄĆ** i które są głównie i przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Weźmy takie zagadnienie, jak racjonalne wykorzystanie obornika. Wiadomo, że w większości gospodarstw chłopskich obornik jest obecnie przechowywany niewłaściwie, azot jest wypłukiwany, dzięki luźnemu ułożeniu następuje spalanie, przy wywożeniu ze względu na złe rozrzucanie następuje również ulatnianie się azotu. Szacuje się — trzeba sprawdzić, czy ten szacunek jest słuszny, że około 40 proc. wartości obornika marnuje się obecnie. Zważywszy, że 100 q obornika daje w warunkach polskich średni przyrost plonów ok. 21 q ziemniaków lub 15 q buraków cukrowych w pierwszym roku, a jeden q zboża w następnym roku, można obliczyć, że wartość obornika produkowanego przy obecnym stanie inwentarza wynosi 100 miliardów złotych rocznie. Czyli strata 40 proc., to jest strata 40 miliardów zł. Rozumiem, że te straty nie mogą być z miejsca zlikwidowane, ale gdybyśmy przyjęli takie założenie, żeby tracić nie 40 proc., a powiedzmy tylko 15 proc. i gdybyśmy sobie postawili, jako założenie aktywną pracę w kierunku zorganizowania prymitywnych gnojowni i właściwego wywożenia, **to moglibyśmy mieć przy tym już minimalnym założeniu rocznie oszczędność, która by poszła do kiesze[illegible]iej ok. 25 miliardów**

[illegible]ugie zagadnienie, jak upowszechnienia sie[illegible]wego. Wiadomo, że siew rzędowy daje oszczędność w ziarnie siewnym w granicach 20 proc. i prócz tego podnosi średnio plon o 1 q z ha. Przy istniejącej powierzchni zbóż i przy założeniu, że obecnie pracuje w Polsce ok. 70.000 siewników, dochodzimy do wniosku, że **rozszerzenie stosowania siewników na wszystkie pozostałe gospodarstwa [illegible]by rocznie oszczędność przeszło 200.000 ton zboża i zwiększyłoby plony o przeszło 600.000 ton zboża.**

W przeliczeniu na gotówkę byłoby to 25 miliardów złotych dodatkowego przychodu do chłopskiej kieszeni, a przy założeniu, że każdy z wprowadzonych siewników zasiewałby tylko 25 ha, a wiadomo, że przy zbiorowym wykorzystaniu można osiągnąć 50 ha na siewnik rocznie, amortyzacja siewnika nastąpiłaby z poważną nadwyżką w ciągu jednego roku.

Weźmy trzecie zagadnienie, mianowicie zagadnienie **podorywania ściernisk i walki z chwastami.** Wiadomo, że w gospodarstwie chłopskim w Polsce bardzo rzadko natychmiast po zżęciu zbóż dokonuje się podorywki. Wiadomo zaś, że zabieg ten powoduje zatrzymanie wilgoci w glebie i jest ważny w pogodnej jesieni, jak np. w roku bieżącym. **Szacuje się, że podorywki takie mogą dać zwyżkę z jednego hektara od pół do 1 kwintala.** Dalej wiadomo, że mamy w Polsce szereg stacji doświadczalnych, że w zrozumieniu wagi tych stacji doświadczalnych, Rząd w zeszłym roku przeznacz[illegible] na nie dość znaczne sumy [illegible] **wiadomo również, że wyniki prac tych stacji w minimalnym stopniu są przyswajane przez gospodarstwa chłopskie.** Tz. stacja sobie, a chłop sobie. Stacje do książek piszą, to co doświadczalnie sprawdzają i uznają za słuszne, ale to, co w tej książce napisane, to do chłopa nie dochodzi. Wydaje mi się, że gdyby ograniczyć sprawę do paru węzłowych kwestii, np. do racjonalnego wykorzystania obornika, do powszechnego siewu rzędowego, do podorywania ściernisk oraz do walki z chwastami, to moglibyśmy mieć w szybkim tempie w rezultacie takiej akcji — niezależnie od innych narastających pomyślnych czynników — **podniesienie wydajności minimalnie około 15 proc. z jednego hektara w stosunku do obecnej wydajności.**

Trzeba sobie zdać sprawę, — mam wrażenie, że tego się nie rozumie, że przecież

głównym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, który by zawierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdej gromadzie w tym roku, w przyszłym roku i w następnych latach.

Taki plan powinien zawierać odpowiedź na pytania, co nam jest do tej racjonalizacji potrzebne — jeżeli chodzi np. o siewniki, jaka jest ilość siewników i jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę obornikiem — jakie jest urządzenie prymitywnych gnojowni, jaka ilość cementu, materiałów budowlanych itd., jakie są potrzebne do tego formy organizacyjne, wielu trzeba mieć do tego instruktorów, jakie trzeba w tym celu rozwinąć organizacje spółdzielcze itd.

Wydaje mi się, że gdyby Samopomoc Chłopska te zadania wypełniła, a te są moim zdaniem jej główne zadania, to mielibyśmy dziesiątki miliardów oszczędności w najbliższych latach, wielki wzrost wydajności, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i wzrost dobrobytu chłopów.

Również w rolnictwie powinniśmy wprowadzić współzawodnictwo

Oczywiście, tego nie można robić tak chałupniczo, jak to się robiło przed wojną, t. zn. stworzyć jakieś kółko ,kogoś nauczyć, z kimś pogadać. To musi być robione na wielką, państwową skalę, z wielkim rozmachem. To można zrobić. Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą są resztówki, że bardzo ważną rzeczą są młyny, zakłady przemysłu rolniczego, sklepy i spółdzielnie. One są ważne przede wszystkim dlatego, że pracują dla obsługi indywidualnego gospodarstwa. Ale nie wolno zapominać o pracy w samym gospodarstwie. Przecież my nastawiamy się na rozwój chłopskich indywidualnych gospodarstw, chcemy, aby te gospodarstwa jak najpomyślniej się rozwijały. Do tego jest potrzebna opieka nad indywidualnymi chłopskimi gospodarstwami i racjonalizacja pracy tych gospodarstw i to jest Zadanie Samopomocy Chłopskiej. Jest jasną rzeczą, że w tym wielkim zadaniu Państwo musi udzielać pomocy i finansowej i organizacyjnej. Jasna rzecz, że Państwo powinno tak ułożyć swoją politykę obciążenia wsi, żeby ten, który robi inwestycje w zakresie racjonalnego wykorzystania obornika, czy ten, który będzie korzystał z siewników, czy ten, kto udowodni, że prowadzi walkę z chwastami, miał zachętę w postaci zmniejszonego obciążenia. Dla pracy w zakresie racjonalizacji rolnictwa trzeba stworzyć odpowiedni nastrój i odpowiednią atmosferę.

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodarstwem chłopskim. **TO MOŻNA ZROBIĆ I TO TRZEBA ZROBIĆ.** Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Zw. Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona koło tego odpowiednia atmosfera, to **walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.**

Trzy najważniejsze postulaty zagadnienia spółdzielczości

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi. Przyszedł czas **NA POWAŻNE I ODPOWIEDZIALNE POSTAWIENIE ZAGADNIENIA SPÓŁDZIELCZOŚCI WIEJSKIEJ,** gdyż wydaje mi się, że dotychczas to zagadnienie nie było stawiane tak, jak należy. Analiza sytuacji wykazuje, że nie brak maszyn przeszkadza w racjonalizacji, że nawet nie brak pieniędzy tu przeszkadza, **ale przede wszystkim przeszkadza brak organizacji.** Co mówić o walce o podniesienie zbiorów, kiedy mamy ośrodków maszynowych w tej chwili, jeżeli się nie mylę — 300, czyli 10 proc. ogółu gmin. Co mówić o instruktażu, kiedy obejmujemy instruktażem kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Co mówić o agronomii społecznej, kiedy mamy pracowników w tym zakresie zaledwie 2—3 tysiące. Tak tych rzeczy nie można robić. To nie jest podstawa do walki o podniesienie zbiorów.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości.

Wydaje mi się, że z punktu widzenia spółdzielczości wiejskiej, z punktu widzenia walki o podniesienie zbiorów — wysuwają się tutaj przd kongresem spółdzielczym następujące trzy najważniejsze postulaty

POSTULAT PIERWSZY

POSTULAT 1. dotyczy organizacji spółdzielczości wiejskiej w dołowych ogniwach, w gminie i na powiecie. Zostało już przyjęte i jest w trakcie realizacji, że **ośrodkiem spółdzielczości wiejskiej w gminie powinna być uniwersalna spółdzielnia gminna.** Świadomość, że tak być powinno, docierała z wielkimi trudnościami, napotykała na wiele oporów i straciliśmy w tej sprawie dużo czasu, nawet za dużo czasu. **Ale to się już stało i nie odstanie i dobrze jest przynajmniej, że pogląd w tej sprawie został ustalony. Nie panuje natomiast jeszcze** jednolite przekonanie, co do tego jak powinna być zorganizowana praca spółdzielni wiejskich w powiatach. Może się komuś wydawać, że nie trzeba żadnej organizacji powiatowej, że można każdą gminą w Polsce kierować z Warszawy, ale doświadczenie organizacyjne powiada, że gminami z Warszawy bezpośrednio kierować nie można, że po to jest m. in. podział na powiaty, po to Państwo stworzyło np. instytucje starostów, ażeby mieć między Warszawą, między centrum, a gminą ogniwo pośrednie, którym jest powiat. Zdaje mi się, że można łatwo przyjść do przekonania, że skoro mamy organizacje spółdzielczości wiejskiej w gminie w postaci uniwersalnej spółdzielni, **TO MUSI BYĆ ODPOWIEDNIK TEJ ORGANIZACJI W POWIECIE.** Jasną jest rzeczą, że ktoś musi kierować spółdzielniami gminnymi, planem ich pracy, sprawdzać, jak ten plan one wykonują, czyli jest potrzebny powiatowy związek spółdzielni gminnych. (oklaski)

Co ten powiatowy związek ma robić? Oczywiście, musi organizować i planować pracę spółdzielni. Powstaje jednak zagadnienie, czy ma on prowadzić transakcje handlowe? Rozbijmy to zagadnienie na dwie grupy towarów. Po pierwsze: czy ma prowadzić transakcje handlowe maszynami rolniczymi, nawozami, materiałami budowlanymi, cementem itp? Jasna rzecz, że musi takie transakcje prowadzić. Jeżeli ma rozwijać produkcję wsi, jeżeli ma racjonalizować rolnictwo, **to musi i powinien mieć bezpośredni i realny wpływ na to, żeby elementy tej racjonalizacji maszyny, nawozy itp wyprodukowane przez przemysł państwowy, rozchodziły się w powiecie. Inaczej będzie operował papierkami, a samymi papierkami jeszcze nie się nie zdziałało.**

Po drugie, czy ma on prowadzić transakcje hadlowe takimi artykułami, jak cukier, jak tekstylia itp. artykułami spożyw[czymi], przemysłowymi, konsum[cyjny]mi? Trzeba wziąć pod uwagę, że te **artykuły stanowią znaczną część obrotu towarowego wsi i że w naszej praktyce gospodarczej mamy transakcje wiązane i** będziemy je rozwijać. Jakże można od tego związku żądać, aby organizował zakupy i kupował artykuły rolne, a nie miał realnego wpływu na sprzedaż artykułów przemysłowych. Jak można namawiać chłopa do wstępowania do spółdzielni, jeżeli poważna część obrotów towarowych — artykuły konsumcyjne nie będą realnie kontrolowane przez jego organizacje spółdzielcze.

Związek powiatowy powinien organizować spółdzielnie gminne, powinien nimi kierować, powinien je planować, powinien handlowo załatwiać sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, w nawozy sztuczne, w materiały budowlane — i powinien realnie wpływać na sprzedaż artykułów konsumcyjnych,

Nie znaczy to oczywiście, że artykuły zawsze powinny iść przez powiat. Jeżeli tylko można, powinny one iść bezpośrednio „tranzytem" do gminy. Ale nadzór nad tym „tranzytem" należy do związku powiatowego.

Przeciwko temu wysuwane są rozmaite argumenty: np. że nie można łączyć działalności planowej z działalnością handlową, że jak się łączy działalność planową z działalności handlową, to można się „zahandlować". Nasuwa się jednak pytanie: „dlaczego w centrum można łączyć działalność planową i handlową bez obawy „zahandlowania"? Jest drugi argument: gmina może handlować, mówi się, centrala może handlować, ale powiat — nie. To jest przecież mistyka. Przecież nie ma żadnego argumentu, który by powiadał, dlaczego gmina może, dlaczego centrala może, a dlaczego powiat nie może. I wreszcie trzeci argument: kadr nie ma, ludzi nie ma, uczciwych ludzi nie ma itp. To jest częściowo prawda. No, ale mnie się wydaje, że **TRZEBA CHŁOPU UMOŻLIWIĆ UCZENIE SIĘ HANDLU.** On nieźle handluje indywidualnie swoimi artykułami (oklaski), niechże spróbuje wysunąć dla handlu spółdzielczego swoje kadry. Przecież jest wiele milionów gospodarstw chłopskich i jeszcze więcej milionów ludzi. **Niech chłop wysunie swoich ludzi.**

Nie ulega wątpliwości, że chłop wysunie ludzi i że znajdzie on uczciwych i zdolnych ludzi dla swego spółdzielczego handlu.

POSTULAT DRUGI

DRUGI POSTULAT, to jest zagadnienie organizacji spółdzielczości w centrum przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej.

Doświadczenie wykazało, że centralna wszechobejmująca spółdzielcza organizacja, która grupuje wszystko, nie może spełniać swego zadania. Doświadczenie wykazało, że jest celowym, ażeby powstały centralne spółdzielń według typów spółdzielń.

Doświadczenie wykazało, że celowym jest mieć np. centrale spółdzielń pracy wytwórczej, chałupniczej, czy rzemieślniczej, że celowym jest mieć centrale spółdzielń spożywców miejskich i że celowym jest mieć koniecznym jest mieć centrale spółdzielń samopomocy chłopskiej, centrale spółdzielń rolniczych (oklaski).

Taka centrala musi mieć swój pion organizacyjny, musi mieć swoją własną organizację, swoją radę nadzorczą, musi mieć swój zarząd, musi mieć swoją własną rewizję i lustrację musi mieć swoje własne prawo w zakresie przyznawania uprawnień celowości.

Rzecz jasna, że oprócz central według typów spółdzielczości, powinien także istnieć centralny związek spółdzielczy. **Powinien on reprezentować całą spółdzielczość, powinien szkolić kadry, powinien koordynować prace central spółdzielczych, powinien realizować rewizje central, powinien mieć nawet prawo superrewizji tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Ale punkt ciężkości — i sytuacja do tego dojrzała — musi być położony na samodzielny pion organizacyjny, na samodzielne centrale spółdzielń według ich typów.**

POSTULAT TRZECI

TRZECI POSTULAT — to jest postulat, który ja bym nazwał postulatem państwowo-spółdzielczych organizacji. Weźmy zagadnienie zboża. Była wiosną długa dyskusja, czy Państwo powinno się wtrącać do tej sprawy, czy powinno kupować zboże, czy też nie powinno kupować zboża.

Dyskusja już dziś jest nieaktualna — dyskusję rozstrzygnęło życie. To, że Państwo wtrąciło się do zagadnienia kupowania zboża, m. in. dało taki rezultat, że Państwo dziś posiada bardzo poważne rezerwy zbożowe.

Udział Państwa w zakupach zboża był pożądany i konieczny i doświadczenie to wykazało.

Ale czy ma sens, żeby Państwo miało swój aparat a spółdzielczość miała swój odrębny aparat hurtowy w zakresie skupu zboża? Czy ma sens, żeby dyspozycja młynami, magazynami, obrotami była w wielu rękach?

Mnie się wydaje, że nadszedł czas, żeby stworzyć państwowo-spółdzielcze zakłady zbożowe, które w jednym ręku połączą całość dyspozycji zbożem: kupno, przemiał, magazyny, dystrybucje.

Oczywiście, że w tych państwowo-spółdzielczych zakładach zbożowych musi być zagwarantowany udział spółdzielczości i możność jej wpływania na całość biegu spraw. Wydaje się, że tak samo stoi zagadnienie w sprawie sprzedaży artykułów tekstylnych

Czy ma sens, żeby istniały dwa aparaty — jeden państwowy, a drugi spółdzielczy? Czy ma sens, aby istniały dwa składy, żeby istniała podwójna obsada na każdy rejon?

Czy nie czas połączyć te dwa aparaty, stworzyć państwowo-spółdzielczą centrale włókienniczą żeby ci ludzie pracowali razem, pod jednym kierownictwem i żeby w tej państwowo-spółdzielczej centrali włókienniczej spółdzielczość miała zagwarantowane wszystkie prawa?

Weźmy takie zagadnienie, jak zagadnienie handlu zagranicznego. Zaczyna się nasz słaby jeszcze eksport rolny, eksport jest jeszcze bardzo słaby. Ale już jest walka koło tego eksportu. Spółdzielczość chce eksportować, państwowe instytucje chcą eksportować. Ten podział na dwa sektory ma sens w kraju, ale na zagranicę już nie ma sensu.

Czy nie jest celowym, żeby tych ludzi, tych fachowców, a my mamy niedużo tych fachowców, połączyć w jedną organizację i stworzyć państwowo-spółdzielczą organizacje handlu zagranicznego, w której prawa spółdzielczości będą w całości zagwarantowane?

Mnie się zdaje, że sprawa tych trzech postulatów: Powiatowego Związku Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, samodzielnych central spółdzielczych według typów spółdzielni państwowo-spółdzielczych organizacji skupu i zbytu **— że ta sprawa dojrzała w całej pełni.**

PRZEŁOM W SPÓŁDZIELCZOŚCI BĘDZIE DOKONANY

Oczywiście, to wymaga radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości, no, ale my się nie boimy radykalnych zmian — my jesteśmy ludźmi radykalnych zmian.

Musimy w każdym razie zrobić jedną rzecz. **MUSIMY DOKONAĆ PRZEŁOMU W SPÓŁDZIELCZOŚCI.** (oklaski)

Dotąd była inna organizacja spółdzielczości. Może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens. **ALE SIĘ JUŻ PRZEŻYŁA.** Czujemy to wszyscy, że się przeżyła, a obrona przeżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia (oklaski).

My jesteśmy młodym krajem który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kostniejących form i który nie znosi przeżytków.

Ten przełom w spółdzielczości będzie dokonany, będzie dokonany wysiłkiem wspólnym wszystkich spółdzielców i wszystkich działaczy spółdzielczych, bez względu na ich przekonania polityczne.

Jeżeli są jakieś różnice, to z mniejszym, czy większym trudem ale te różnice dadzą się pokonać. Przełom w organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia naprawdę wielkiej i naprawdę skutecznej walki o podniesienie wielkości zbiorów. (huczne oklaski).

NARADA AKTYWISTÓW PPR

DZIAŁAJĄCYCH WŚRÓD LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

...ych dniach odbyła się **narada** ...ywistów **PPR**, działających na ...nie woj. śląsko — dąbr. wśród ...czeństwa żydowskiego.

W uroczystej atmosferze otworzył naradę sekretarz frakcji PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Katowicach — **tow. Cieszyński.**

Jako pierwszy mówca wystąpił tow. **Rogowski**, sekretarz KW PPR dając wyczerpujący referat o sytuacji wewnętrznej kraju.

Z kolei przedstawiciel centralnej frakcji PPR przy CKŻP **tow. Smolar** omówił warunki, w jakich odbyła się IV-ta narada ogólnopolska działaczy PPR wśród społeczeństwa żydowskiego. Szczególny nacisk położył na uchwałę sekretariatu KC PPR o pracy i zadaniach partii wśród ludności żydowskiej.

Uchwała KC PPR jest wyrazem stabilizacji stosunków społeczno-politycznych w Polsce na gruncie zwycięstw obozu demokracji ludowej nad siłami reakcji, oraz sukcesów w odbudowie kraju. Te osiągnięcia umożliwiły szereg istotnych pozytywnych wyników w zakresie unormowania życia ludności żydowskiej w Polsce. Stawka reakcji na wykorzystanie antysemityzmu jako jednego z głównych sposobów walki przeciw władzy ludowej została pobita. Rząd ludowy w walce z reakcyjnym podziemiem dowiódł, że potrafi skutecznie zwalczać antysemityzm i pozostałości rasizmu.

W szerokiej dyskusji, która rozwinęła się po referacie wzięli udział tow. tow.: **Goldkorn, Figa, Fiszman, Lifszyc, Hirszbajn, Epsztajn, Rozenkranc Sz., Rozenkranc O., Wittlin i Haber.** Treściwy referat o zagadnieniach organizacyjnych partii wygłosił **tow. Miszaczek**, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PPR. Stwierdził on, że mimo poważnych osiągnięć naszych towarzyszy wśród społeczeństwa żydowskiego — nie zostały jednak one dostatecznie wykorzystane organizacyjnie.

Tow. Cieszyński scharakteryzował pracę działaczy PPR wśród Żydów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego. Wskazał on na to, że **w pracach Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Katowicach PPR jest organizmem najżywotniejszym, doprowadzając do poważnych osiągnięć na polu życia społecznego.** Równocześnie dał obraz cyfrowy istniejących przy Woj. Kom. Żyd. placówek produktywnej pracy. Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego istnieje **19 spółdzielni, w tym 6 krawieckich, 2 szewskie, 1 budowlana, 2 ślusarsko-blacharskie, 2 chemiczne, 1 dentystyczna, 1 radiotechniczna, 1 stolarska, 1 galanterii skórzanej, 1 fryzjerska i 1 tekstylna.** Zatrudnieni w tych instytucjach Żydzi, łącznie z Żydami zatrudnionymi w przedsiębiorstwach państwowych stanowią **70 proc. zatrudnionych Żydów na terenie naszego województwa.** Kierownictwo spółdzielni leży w 80 proc. w rękach naszych towarzyszy. Katowicki oddział Centrali Gospodarczej **„Solidarność"** zajmuje się dostawą surowca dla spółdzielni, oraz sprzedażą gotowej produkcji. Centrala Gospodarcza posiada obecnie **7 sklepów, w których sprzedaje się doskonałą produkcję, uwzględniając 10 proc. zniżki dla członków związków zawodowych. Poważną pracę prowadzi „ORT" Organizacja Twórczości, kierowana przez aktywistę PPR.** W ramach organizacji „ORT" wyuczyło się dotychczas zawodu na różnych kursach **około 100 ludzi**, co spowodowało wielkie zainteresowanie ludności żydowskiej tą instytucją. Obecnie „ORT" **na 16 kursach zawodowych** obejmuje szkoleniem zawodowym **320 osób.** Ważnym czynnikiem w pracy i wychowaniu młodzieży są **bursy w Bytomiu, Bielsku i Gliwicach**, w których znajduje swój dom młodzież szkoląca się zawodowo i uczęszczająca na wyższe uczelnie. Absolwenci szkół zawodowych „ORT"-u kierowani są do przemysłu.

Uchwała sekretariatu KC. PPR stawia przed peperowcami, działającymi wśród społeczeństwa żydowskiego zadania **dalszego pogłębienia naszych wpływów wśród społeczeństwa żydowskiego.**

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono naradę. **Haber.**

HUTA „KOŚCIUSZKO" PRZODUJE W OFIARNOŚCI na odbudowę stolicy

(al) Jak nam komunikuje biuro Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Chorzowie, w ostatnim czasie zebrano na cele odbudowy stolicy ogółem 1.793.316 zł., z tego **z huty „Kościuszko"** wpłynęło 1.253.511 zł., z **Ubezpieczalni Społecznej** 107.105 zł., ze **Zw. Zaw. Prac. Samorz.** 150 tys. zł., z **Zakł. Chem. „Hajduki"** 71.500 zł., ze **spółdzielni huty „Batory"** 51 tys. zł., z **Śląskich Hal Licytacyjnych „Huszban"** 12,500 zł. i od **pracowników Zarządu Miejskiego** 144.700 zł.

Niedawno zamieściliśmy na łamach naszego pisma podobną notatkę w której wymienione były z małymi wyjątkami te same nazwy instytucji i związków.

Wynika z tego, że w Chorzowie albo nie ma już żadnych innych związków, zakładów pracy czy instytucji, albo też zawarto tam „tajny układ", że na odbudowę Warszawy ofiary składać będą tylko właśnie te wyż. wymienione instytucje.

Wiemy o tym skądinąd, że tak nie jest. Wiemy także, że właśnie pracownicy wymienionych zakładów i członkowie wymienionych związków wykazali i wykazują nieustannie wielkie zrozumienie dla akcji odbudowy stolicy, co świadczy o wysokim poziomie ich wyrobienia obywatelskiego.

Nie wiemy natomiast, czy wśród pracowników innych zakładów, wśród członków i innych związków, cechów i stowarzyszeń branżowych, wśród obywateli miasta Chorzowa nie ukrywają się tacy ludzie, którzy w równym stopniu rozumieją potrzeby odbudowującej się Warszawy... Obywatele! „Ujawnijcie się!" Warszawa czeka! (rg)

PS. Pieniądze przekazywać należy do Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Chorzowie (Zarząd Miejski, Ref. Kult. i Sztuki).

Kronika

★ W ZWIĄZKU z naszą wczorajszą notatką o entuzjastycznym przyjęciu przez chorzowski świat pracy widowiska narodowego Wojciecha Bogusławskiego pt. „Krakowiacy i górale" otrzymaliśmy z kancelarii Teatru wiadomość, iż sztuka ta powtórzona będzie w Chorzowie w dn. 1 grudnia br. dwukrotnie: o godz. 15-tej dla młodzieży szkolnej, a o godz. 19.30 dla świata pracy. (al)

★ POD PRZEWODNICTWEM ob. Lacha, dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie prezydium Miejskiej Rady Narodowej, przy udziale przewodniczących Gminnych Rad Narodowych z Piotrowic, Wełnowca i Panewnik. Posiedzenie odbyło się w celu usprawnienia działalności Miejskiej Komisji Lokalowej, odnośnie załatwienia spraw odwoławczych, dotyczących terenów ... gmin.

Prezydium Rady, opierając się na ... Min. Admin. Publ., postanowiło rozwiązać Komisje Lokalowe na terenie Piotrowic, Wełnowca i Panewnik i polecić przekazanie wszystkich aktów Miejskiej Komisji Lokalowej w Katowicach. Aby jednak społeczeństwo tych gmin mogło brać udział w rozpatrywaniu spraw ich dotyczących, Prezydium M. R. N. ustaliło, by powyższe gminy wydelegowały po pięciu ławników i pięciu zastępców, przedstawicieli Gminnych Rad do Miejskiej Komisji Lokalowej w Katowicach. Ławnicy tych gmin będą brali udział w rozpatrywaniu spraw odwoławczych od orzeczeń Urzędu Kwaterunkowego. (js.)

★ ZARZĄD Miejski w Katowicach zainstalował kosztem 600.000 zł dwa zegary elektryczne: jeden na Pl. Karola Miarki, a drugi przy Teatrze Śląskim na Rynku.

★ MIEJSKI Komitet Obywatelski Zbiórki Złomu przy M.R.N. w Katowicach, odbył dnia 19 bm. posiedzenie w sprawie uaktywnienia zbiórki złomu w okresie jesiennym. Na posiedzeniu omawiano szereg spraw związanych z organizacją zbiórki. (js)

★ ZEBRANIE członków Zw. Zawod. Dozorców i Prac. Dom. w Katowicach odbędzie się dn. 23 bm. o godz. 14 w sali dzielnicy PPR-Śródmieście, ul. Bankowa 2.

WYKONUJEMY PLAN I BUDUJEMY

Przed wyborami do Rady Zakładowej na kop. „Modrzejów" w Niwce

Kop. „Modrzejów" znajduje się w okresie przedwyborczym do Rady Zakładowej. Wybory odbędą się tutaj 25 bm. Okres przedwyborczy cechuje wzmożona, szczera współpraca obu bratnich robotniczych partii PPR i PPS. Wszystko co dotychczas zostało zrobione, zbliżyło niewątpliwie obie partie. Agitacja wyborcza prowadzona jest z wielkim taktem. Obie partie dotrzymują danych sobie przyrzeczeń w myśl linii, nakreślonej przez ich zwierzchnie władze. Współżycie organizacyjne obu partii w tym okresie zaczyna nabierać rumieńców. Wybory do Rady Zakładowej staną się manifestacją jedności działaczy peperowskich i pepesowskich, montujących jednolity front całej klasy robotniczej".

Tak brzmią wyjątki ze sprawozdania kop. „Modrzejów". Sprawozdanie jest całym elaboratem, wypracowanym na podstawie danych statystycznych, liczb i wyciągów ze wszystkich działów kopalni. Można z niego dowiedzieć się całych dziejów jednomiesięcznego życia kopalni „Modrzejów".

W biurze tow. Wawrowskiego rozmawiamy o wszystkich sprawach kopalni „Modrzejów".

—Pilnujemy kopalni, bo wiemy, że to jest nasze dobro. Wiemy, że każda złotówka, jest złotówką potrzebną naszemu Państwu i klasie robotniczej.

Tow. **Szwajca**, wicedyrektor kopalni, mówi o tych rzeczach, bardzo prosto. Z nim dzieje się odwrotnie, niż mówi przysłowie — mówić mu jest trudniej, niż pracować. A pracuje za dziesięciu.



Od lewej tow. tow. Forma, Kępka i Doniec, kandydaci do Rady Zakładowej kop. „Modrzejów"

Obok wszystkich trudności technicznych i innych, tak bardzo ściśle związanych z podniesieniem produkcji, wyłania się sprawa **wyborów do Rady Zakładowej.** W biurze personalnym zastajemy przewodniczącego Komisji Wyborczej, tow. **Wawrowskiego**, wicedyrektora tow. **Szwajcę**, i innych najlepszych aktywistów robotniczych kop. „Modrzejów".

Czerwona Niwka, nierozerwalny odcinek Czerwonego Zagłębia **ma zawsze takich ludzi, za których wstydzić się nie potrzebuje nasza partia i klasa robotnicza.** Kop. „Modrzejów" i kop. „Niwka" zostały teraz połączone administracyjnie, ale miały jednaką historię. **Hitlerowcy, którzy szaleli w pogoni za aktywistami robotniczymi, członkami konspiracyjnej PPR, nie mogli wpaść nigdy na ślad naszych ludzi, którzy jednak żyli i pracowali w kopalni, związani przecież z nią węzłami krwi, swym życiem i walką. Nie wiedzieli oni, że tuż obok kopalni, w domu tow. Stanka Stanisława, odbywały się co kilka dni pierwsze zebrania Komitetu Dzielnicowego naszej partii, że u tegoż tow. Stanka — robotnika kop. „Modrzejów", tworzyła się konspiracyjna Rada Zakładowa, która miała być w dniu wyzwolenia dla kop. „Modrzejów" wszystkim**

Pierwsza Rada Zakładowa spełniła swoje zadanie. Wszyscy z ówczesnych konspiracyjnych radnych — kierowników kopalni, **pamiętają pierwszą konferencję jaką odbyła się w nocy 27 stycznia 1945 r., pod gradem kul ostrzeliwujących się z Mysłowic hitlerowskich hord.**

Tak zaczęło się nowe życie Niwki i kop. „Modrzejów". Dzisiaj dobiega już trzeci rok tego życia. Zmieniła się Rada, zmienili się jej ludzie. **Ale nie zmienił się, nie ustał entuzjazm naszych aktywistów partyjnych, nie ustał wysiłek robotników i górników „Modrzejowa.** Dzisiaj na murze sali zbornej i przy lampiarni wiszą triumfalne tablice z nazwiskami najlepszych górników. Tych, którzy wydobywają najwięcej. A więc — **Czechowski Stanisław, wykonał normę w 218 procentach, Szwajca Jan — 218 proc, Warot Józef — 200 proc., Wójcik Franciszek — 200 proc., Adamczyk Zygmunt — 200 proc., Cichy Stanisław — 238 proc., Kula Aleksander — 168 proc., Fudała Stanisław 176 proc.**

I tylu, tylu innych. Jest ich ponad 40. Ale takich, którzy wyrabiają ponad swoje normy jest o wiele więcej. Tych czterdziestu, to czołówka.

Na kop. „Modrzejów" ciągle się coś buduje. Są już wspaniałe nowoczesne biura, elektrownia, nowa kotłownia, wzorowo obmurowana sortownia, a teraz tuż przy portierni, na placu, gdzie w lecie kwitły rabaty kwiatów, dzisiaj leżą stosy świeżej, pachnącej czerwonej cegły. Mury już są „wyciągnięte".

Partia nasza **wysunęła na kandydatów do Rady Zakładowej kop. „Modrzejów" takich właśnie ludzi, którzy najlepiej pracują.** Na radców kandydują **NAJLEPSI RĘBACZE** tow. tow.: **Adamek Andrzej** dozorca, **Barański Władysław** rębacze, **Bezler Stanisław, Cichy Stanisław, Czechowski Stanisław, Doniec Jan, Kępka Stan., Szyndler Kazimierz.** Na radców kandydują **PRACOWNICY UMYSŁOWI** — zetwuemowiec **Cyganek Eugeniusz**, urzędnik **Korepta Roman, Sochański Kazimierz** i inni. Na radców kandydują **MURARZE, ŚLUSARZE, KOWALE, RYMARZE i PALACZE. Czernik Stanisław, Forma Bolesław, Kotnisz Jan, Makola Stanisław, Klimczyk Jan, Marciński Jan, Rechowicz Bolesław, Papaj Adam, Pawełczyk Antoni, Sroka Antoni, Pawełczyk Anna, Wolski Tomasz** i inni.

— **Nowa Rada Zakładowa** — mówi rębacz tow. Cichy (238 procent normy) — **powinna stanowczo więcej zainteresować się dołem. Trzeba otoczyć większą opieką współzawodników pracy, aby dostarczyć im wszystkim materiałów pomocniczych — drzewa, rynien itp**

— Myślę, że bardzo istotną w sprawach podnoszenia produkcji i wzorowego prowadzenia gospodarki na naszej kop. jest **współpraca dwóch robotniczych partii PPR i PPS** — stwierdza tow. **Marciński. Na Radę patrzy cała załoga i jeśli jej członkowie — peperowcy i pepesowcy pracują zgodnie, załoga to widzi i ocenia najlepiej.**

Rok już dobiega prawie, jak w kop. „Modrzejów" wybuchł pożar. Zginęło 27 górników. Zamknięto II oddział. **Kop. „Modrzejów" ciężko dźwigała się po tej katastrofie. Dzisiaj — w tych dniach — „Modrzejów" „jedzie" wyrabiając normę w 114 procentach.** Zbliżają się wybory do Rady Zakładowej. **Czterdziestu ośmiu ludzi z PPR i PPS figuruje na liście wyborczej.** Z bratniej PPS kandydują również wypróbowani długoletni działacze robotniczy, tacy, jak tow. **Duch Andrzej, Hilaszek Julian, Dudek Tomasz, Hajduk Stanisław, Herian Bronisław, Wolski Franciszek** i inni. **Nowi ludzie — peperowcy i pepesowcy — wejdą do nowej Rady Zakładowej, by wnieść do niej nowe pomysły, inicjatywę, energię, a przede wszystkim dużo dużo pracy dla dobra kop. „Modrzejów", jej załogi i dla Polski Ludowej.**

T. Bartosz

Trybuna Czytelników

Więcej troski o świat pracy

Świat pracy daje z siebie naprawdę wiele. Górnicy, hutnicy stanęli do współzawodnictwa, wszyscy robotnicy dają maksimum wysiłku. Dlatego też zupełnie słusznie powinni korzystać z należytej opieki. Powinni przede wszystkim otrzymywać wszystko to, co gwarantują im umowy zbiorowe, powinni otrzymywać nie tylko wynagrodzenie za pracę, ale i wszystkie należne im przydziały, które przecie nie są niczym innym jak częścią ich wynagrodzenia. Mogą się wprawdzie zdarzyć sporadyczne wypadki, że przydziały z różnych względów realizowane są z opóźnieniem lub zmniejszone, najczęściej jednak niedociągnięcia w normalnym aprowizowaniu pracowników powodowane są karygodnym niedbalstwem urzędnika, który jakże często potem na wszystkich winę zwala tylko nie na siebie.

Nie wszystkie zakłady bowiem troszczą się należycie o swoich pracowników, nie wszyscy urzędnicy którym powierzono ten resort rozumieją ważność obowiązku. Wypadki lekceważenia czy niedbalstwa powinny być najsurowiej karane, przynoszą bowiem szkodę najszerszym rzeszom pracowników.

Zginął, bo zginął, ale gdzie są ziemniaki

Ob. Kapral Maria, zatrudniona w Dziale Złomu Głównych Magazynów Zasobów P. K. P. w Gliwicach pisze:

Dnia 20 września br. ob. Buczkowski zastępca kierownika, zebrał pieniądze na zakup ziemniaków. Po 3 tygodniach swej nieobecności przysłał 2 niepełne wagony ziemniaków, którymi obdzielono urzędników, a dla pracowników fizycznych do tej pory ziemniaków nie ma. Często dopytywaliśmy się w biurze, wówczas mówiono nam „ziemniaki w drodze, wkrótce nadjadą". Dzisiaj, tj 13. 11. 1947 r w biurze dowiedzieliśmy się, że ob. Buczkowski zginął bez wieści. Zwróciliśmy się do naczelnika ob. Weszke, który na nasze natarczywe pytania odpowiedział: „Gdzie ob. Buczkowski jest nie wiadomo, a ja Wam ziemniaków z kieszeni nie wytrzęsę". Sprawa ta wydaje nam się niejasną i jesteśmy dotąd bez ziemniaków, czekając beznadziejnie na ob. Buczkowskiego.

Że ob. Kapral M. i my nie wiemy gdzie ob. Buczkowski jeździ, czy istotnie zaginął czy wciąż skupuje ziemniaki to zrozumiałe, ale, że ob. naczelnik nie wie — to gorzej. Albo się zaginionego szuka, albo... wyjaśnia się sprawę robotnikom. Nie jest ważne kto dostał ziemniaki z pierwszego transportu, i tak dla wszystkich nie starczyłoby, tak samo nikt nie chce ziemniaków wytrzęsionych z kieszeni ob. naczelnika, choćby ze względu na ich ilość, ale sprawę należy uczciwie wyjaśnić no i... załatwić. Przecież za ziemniaki jeszcze we wrześniu pracownicy zapłacili, a na sprowadzenie ostatecznie jeszcze nie jest za późno. (Red.)

Gdzie się podział tłuszcz?

Ob. B. A. (adres znany Redakcji) donosi:

Jesteśmy pracownikami Gorzelni Przemysłowej w Goświnowicach, pow. Nysa, którzy prócz zarobku i kart żywnościowych nie posiadamy nic więcej. Jakże możemy darować tłuszcz i inne produkty, które dostajemy na przydział. Tymczasem w końcu września do Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej nadszedł towar, jak tłuszcz, konserwy itp. Jak głosiło ogłoszenie produkty winno się pobrać w przeciągu ośmiu dni. Tymczasem już na drugi dzień brakło tłuszczu. Obiecano nam, że rzeczy te wkrótce nadejdą. Minął miesiąc i zaczęto przydział wydawać na październik. Na pytanie czy teraz otrzymamy naszą zaległość, powiedziano nam, że kartki muszą być podpisane przez gminę. Tam aprowizator miał urlop i nikt inny tym zająć się nie chciał. Na ponowną interwencję u aprowizatora pocieszył nas, iż nic nie przepadło, bo wszystko będzie załatwione. Teraz w listopadzie oświadczono kategorycznie, by żadnych złudzeń nie mieć bo żadnych zaległości nie otrzymamy. Trzeba to uważać za przepadłe. Kończą się trzy miesiące i skończyła się nadzieja, bo do tej pory zamiast tłuszczu nią żyliśmy. Podobnie stało się z przydziałem przed rokiem w grudniu 1946 r., którego połowa ludzi w ogóle nie widziała.

Chcę się więc zapytać czy nie ma żadnej kontroli? Czy to co się nam należy może przepadać przez czyjeś niedbalstwo? Kto temu winien i gdzie mamy szukać zaginionego tłuszczu?

No i co na to Urząd Gminny w Goświnowicach? Czy istotnie nikt nie chciał się zająć podpisaniem kartek w zastępstwie ob. aprowizatora będącego na urlopie? Cóż robił ob. sekretarz, ob. wójt? Czy też odpoczywali? Rozumiemy, że urlop należy się każdemu, ale z tego powodu nie można pozbawiać pracowników należnych im przydziałów. Jeśli nawet chwilowo zabrakło tłuszczu, interwencja w odpowiednim czasie Zarządu Gminnego w Wydziale Aprowizacyjnym Starostwa w Nysie na pewno poskutkowałaby. Prosimy ob. Starostę w Nysie by polecił zbadać tę sprawę i odpowiedzieć nam na pytanie ob. B. A. (Red).

A gdzie są jej buty?

Ob. Pilchowa Julia z Chorzowa, ul. Kadecka nr 12 pisze:

Do dnia 30 września br. byłam zatrudniona w hucie „Kościuszko" w Chorzowie, i w czerwcu br. każdy pracownik huty mógł oddać jedną tonę węgla deputatowego, za którą otrzyma jedną parę butów. Buty te za węgiel do huty „Kościuszko" nadeszły. Gdy zgłosiłam się po odbiór mojej pary butów wówczas powiedziano mi, że zostałam z dniem 30. 9. 47 r. zwolniona i butów nie otrzymam. Chciałabym się więc dowiedzieć z jakiej racji ja za mój oddany węgiel butów nie otrzymam, bo przecież za moją tonę węgla który już w czerwcu oddałam, na pewno ta jedna para butów nadeszła? Ciekawe więc kto tę moją parę butów otrzyma?

Nie znamy powodów zwolnienia z pracy ob. Pilchowej Julii, ani warunków na jakich pracownicy mieli otrzymać buty. Odpowiadamy: buty prawdopodobnie otrzymał inny pracownik, co nie jest chyba trudne do stwierdzenia, ale... dlaczego przy zwalnianiu nie powiedziano ob. Pilchowej, że butów nie otrzyma i nie zwrócono węgla? I tu coś nie w porządku. Prosimy Dyrekcję o odpowiedź. (Red.)

POMOC ZIMOWA — SKŁADKI ŚWIATA PRACY

(ht) Wobec szeregu zapytań i omyłkowego przekazywania składek Pomocy Zimowej od pracowników, Komitet Wojewódzki wyjaśnia, iż składki te — jak w roku ubiegłym przekazywane mają być na konto czekowe Woj. Kom. w **P. K. O. ODDZIAŁ KATOWICE NR. III-4777.**

Konta czekowe miejskich i powiatowych komitetów w terenie województwa — otwarte zostały wyłącznie dla składek:

1) **od kupiectwa, przemysłu prywatnego, rzemiosła i wolnych zawodów** — które składki swoje opłacali w ub. latach w urzędach skarbowych.

2) **od spółdzielni,** które składki w latach ubiegłych przekazywały za pośrednictwem swych Okręgów (Delegatura Okręg. „Społem", Okręg. Zarząd Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P.) oraz

3) **od rolników**, których składki zebrane przez zarządy gmin i miasta przekazywać należy na **konta czekowe** właściwych komitetów opieki społecznej. (Akcja Pomocy Zimowej).

Wszystkie natomiast zakłady pracy tak państwowe jak samorządowe oraz prywatne, zatrudniające płatnych pracowników, składki Pomocy Zimowej od pracowników, **przekazywać mają nadal bezpośrednio Komitetowi Wojewódzkiemu na konta czekowe jak wyżej.**

Z SALI SĄDOWEJ

KAROL KOZIOŁEK zasłużony pracownik Schupo, podsłuchał w r. 1941 rozmawiających w jednej z chorzowskich restauracji po polsku Ratajczaka, Mase i Ficka i sprowadził do lokalu policję niemiecką a wskazując na Polaków rzekł: „To są właśnie te polskie świnie". Los aresztowanych wówczas Polaków został przesądzony. Obecnie rozpoznano ukrywającego się Koziołka, który nie spodziewa się zbyt łagodnego wymiaru kary. (al)

ZNANY i powszechnie ceniony **ob. Jan Chudeczko** właściciel trzynastomorgowego gospodarstwa w Chorzowie pokusił się o ubranie swego sublokatora Józefa Orzechowskiego. Do tego jeszcze przyplątał się (widocznie przez nieuwagę) zegarek i drobna gotówka (w sumie 3 tys. zł.). Rzeczy te w międzyczasie wróciły do właściciela, ale rozprawa — rozprawą. (al)

„ROGATA DUSZA" wyszła z Antoniego Siwka z Praszki koło Wielunia. Podpiwszy sobie w Chorzowie jął na ul. Wandy lżyć Naród Polski. Na interwencję przechodniów „bohaterski Antoni" dodał jeszcze więcej „kwiecistych" wyrażeń, co w rezultacie zirytowało przechodniów do tego stopnia, że ujawszy „pana-bratka" pod ręce zaprowadzili na najbliższy posterunek MO. Prawdopodobnie do dziś — wytrzeźwiał... (al)

MAKSYMILIAN PRUKOP z Chorzowa-Batorego pracą swą w czasie okupacji dawał przykład jak należy pracować dla „Fuehrera" i Niemiec. Nie uznawał innej ozdoby nad swastykę, którą też ostentacyjnie nosił na ramieniu i gdzie tylko się dało. Do Polaków zwracał się w sposób uwłaczający godności ludzkiej. Obecnie Prukop tłumaczył się, że był do tego zmuszony, ale świadkowie są innego zdania. Sprawę definitywnie rozstrzygnie sąd. (al)

KONCERT

W sobotę, 22 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Filharmonii w Katowicach **Koncert Symfoniczny Orkiestry Sym. Pol. Radia.** Dyryguje Konstanty **Iwanow** — Główny dyrygent Państwowej Filharmonii w Moskwie.

W programie VII symfonia t. zw. „Leningradzka" Dymitra Szostakowicza.

Teatr Lalek „Czar"

Ostatnie widowiska bajki L. Krzemienieckiej pt. **„Historia cała o niebieskich migdałach"** w reż. dyr. L. Grzyba daje Teatr Lalek „Czar" w sobotę dn. 22 bm. o godz. 16-ej i w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 14-ej i 16-ej. Przedsprzedaż biletów w kasie Domu Kultury i Oświaty. Dla członków zw. zawod. 50% zniżki.

Kino

KATOWICE. Casino — Admirał Nachimow. **Rialto** — Belita tańczy. **Słońce** — Spotkanie, **Światowid** — Wiosna, **Union** — Konik garbusek. **Zorza** — Pepita Jimenez. **Apollo** — Serenada w dolinie słońca. — **CHORZÓW: Apollo** — Myszy i ludzie. **Colosseum** — Rywal JK. Mości, **Delta** — Zenobia, **Polonia** — Wesoły pensjonat. **Śląskie** — Kopciuszek. **MYSŁOWICE: Adria** — Kopciuszek, **Piast** — W cieniu podejrzenia. **SIEMIANOWICE: Piast** — Ostatnia noc. **Tęcza** — Konwój. **ŚWIETOCHŁOWICE:** Colosseum — Miłość na lekarstwo.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 8 tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12 tel. Adm. 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64 telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1 telefon 612-95
OPOLE, Red.: Ozimska 17, tel 385 Admin.: Odrodzenia 17 telefon 385
BYTOM, ulica Dworcowa 2 telefon 30-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13 telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11 telefon 25-14
R — 21363

Sobota

22

LISTOPADA

Cecylii

Wschód słońca 6.59
Zachód słońca 15.43



22. 11. 1926 r.
Nadanie dypl. honorowego przez Polit. Warszawską Marii Curie-Skłodowskiej za zasługi położone dla nauki polskiej.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

✱ **Sezon piłkarski** nie jest wprawdzie jeszcze definitywnie zamknięty, ale dalszych pleć boisk jest zamkniętych za awantury i grandy Są to boiska: Polonii (Piekary), Pogoni (Imielin), Ruchu (Krasowy) RKS (Borki) i Ligocianki.

To wszystko tylko w jednym okręgu. Tak się zamyka śląski sezon piłkarski.

✱ **Równocześnie** z zamykaniem boisk, otwiera się wrota obozów przedolimpijskich.

Gdy nadchodzą mrozy
Kwitną obozy.

A więc obóz lekkoatletyczny w Olsztynie. Już dziś widać, że jest to obóz g... wart. Wszyscy kierownicy zaczynają się na G. Grzesik, Gąssowski, Giedgowd...

Byleby tylko wyniki zaczynały się od innej litery.

✱ **Hokeiści** mają obóz w Gnieźnie. Nie wiadomo czy wygnieździ się tam jakiś nowy talent, bo powołano wszystkich „staruszków" z Cracovii, Wołkowskiego, Kowalskiego, Marchewczyka, Maciejkę. Trochę to dziwne.

Dwa lata temu ta sama Cracovia przegrała z L. T. C. 17:0 (!)

Od tego czasu Czesi zrobili wielkie postępy a Cracovia znacznie obniżyła swoje loty. Najlepszym dowodem jest zeszłoroczna klęska z Siemianowiczanką 2:8 (!)

Wiek reprezentacyjnej trójki powołanej na obóz wynosi 107 lat, t. zn. średnio około 36 lat.

Po co więc tyle frazesów na temat odmłodzenia drużyny. Czyżby 31-letni Jasiński był jeszcze za młody? A może nie powołano go za to, że jest na Śląsku? Dlaczego nie powołano Petera, najlepiej zapowiadającego się obrońcę w Polsce. Chyba dlatego tylko, że liczy 24 lata.

Drodzy magistrzy hokejowi. 107-letni atak nie ma się czego w Gnieźnie uczyć. 107-letni atak powinien uczyć innych, młodych.

✱ **Wreszcie trzeci obóz,** szermierczy zakończony niedawno w Warszawie.

Treningi i gimnastyka trwały 10 godzin dziennie.

Kevey przywiózł ze sobą bardzo ciekawy chwyt: Zlesz. Nie wiem jak to się pisze, ale wiem jak to się robi. To taki wypad do przodu coś jak gdyby skok. Zawodniczki śląskie wróciły w każdym razie z porozbijanymi kolanami.

Od 1 grudnia Kevey będzie w Katowicach i treningi potoczą się dalej.

Szermierze mają bardzo ciekawe plany. Chcą jechać na turniej do Paryża, do Budapesztu... Ale czy tylko szermierze? Nawet bilardziści chcą. **Tylko czy M.S.Z. zechce?**

Pewnego razu

...syn norweskiego pisarza BJOERNSTIERNA BJÖRNSONA znajdując się na okręcie, wszedł na mostek kapitański:

— Osobom obcym wstęp tutaj jest wzbroniony — powiedział kapitan.

— Czy zabroniony jest również mnie, synowi największego pisarza Norwegii? — spytał dumnie młodzieniec.

Uśmiechnąwszy się, kapitan odpowiedział:

— Przepraszam, nie wiedziałem. Proszę bardzo, panie Ibsen

Konstanty Iwanow dyryguje

W sobotę 22 bm. o godz. 20 (a nie, jak nas mylnie poinformowano 21 bm. o godz. 19) odbędzie się w sali Państw. Filharmonii w Katowicach, ul. Sokolska 2, KONCERT SYMFONICZNY w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego radia. Dyryguje: Konstanty Iwanow, główny dyrygent Państw. Filharmonii w Moskwie. W programie VII symfonia, tzw. „Leningradzka", Dymitra Szostakowicza, jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich.

POLSKIE BADANIA nad energią atomową ruszają z miejsca

Polskie badania nad energią atomową ruszą w szybszym niż dotychczas tempie, z chwilą wykończenia hali wysokich napięć przy Zakładzie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego.— Odbudowa hali posuwa się błyskawicznie naprzód i ma być zakończona w najbliższych tygodniach. Zaraz potem rozpocznie się wyposażenie hali w niezbędne, a. niezwykle skomplikowane urządzenia i instalacje.

„KOMORA WILSONA"

Buduje się już „komorę Wilsona" do badania torów cząstek naładowanych — mówi prof. Sołtan, zastępca kierownika Zakładu Fizyki Doświadczalnej, sława nasza w dziedzinie badań nad energią atomową.

— Gorączkowo instaluje się liczniki Geigera - Mullera do liczenia cząstek, a poza tym wzmacniacze różnych typów. W pracach tych bierze czynny udział Politechnika Warszawska, która wykonuje niektóre urządzenia. Wiele maszyn już sprowadzono z zagranicy, inne sprowadza się. Największe zamówienia otrzymała szwajcarska firma „E. Haeferly", której dyrektor bawił ostatnio w Warszawie w celu sfinalizowania zamówienia na szereg aparatów do rozbijania atomów.

SZKODLIWE PROMIENIOWANIE

Niezwykle interesujący jest fakt, iż zainstalowane w wielkiej hali aparaty, będą uruchamiane i obsługiwane na odległość z sąsiedniego gmachu, ze względu na szkodliwe dla zdrowia działanie nie których promieni, wydzielających się w czasie trwania doświadczeń.

Na wznowienie intensywności badań wpłynie również znaczenie powiększenia się grona ludzi nauki, badaczy energii atomowej. Całością prac kieruje **prof. Pienkowski.** Przed kilkoma miesiącami powrócił z zagranicy **dr. Sosnowski** — jeden z największych specjalistów w zakresie fizyki doświadczalnej. Współpracować będzie również **inż. Danysz,** znawca w dziedzinie układów elektrycznych wysokiej częstotliwości.

Na Dolnym Śląsku powstało TUL

W dniu 18 bm. w sali wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu odbyła się konferencja, mająca na celu zjednoczenie chłopskich organizacyj kulturalno - oświatowych w Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego. W konferencji tej wziął udział kurator okręgu wrocławskiego— ob. Bursa, przedstawiciele władz wojewódzkich, delegaci Związku Samopomocy Chłopskiej, „WICI" i ZNP.

Nowopowstałe T. U. L. Dolnego Śląska jednoczy obecnie wszystkie wiejskie instytucje i organizacje oświatowe województwa wrocławskiego w celu przyspieszenia rozwoju kulturalnego wsi i wzmocnienie ruchu ludowego, przez wciągnięcie mas chłopskich do aktywnego udziału w budowie Polski Ludowej.

TUR

Jak wiadomo TUR reaktywowany w 1945 roku, skupia w swych szeregach nie tylko członków PPR i PPS ale również członków innych partii i tych obywateli, którym leży na sercu sprawa oświaty klasy robotniczej. Pod względem struktury organizacyjnej. TUR pokrywa się z podziałem administracyjnym w naszym Państwie.

Zarząd Wojewódzki TUR na naszym terenie powstał w nowym składzie dn. 10 sierpnia 1945 roku. Rok ów i rok 46-ty był dla wojewódzkiego oddziału TUR-u okresem krzepnięcia i rozwijania różnych form pracy. Dziś działa on już sprawnie i ma poza sobą pokaźny dorobek organizacyjno - oświatowy. Jakość i ilość tej pracy uzmysłowi nam poniższe zestawienie instytucji i zakładów prowadzonych pod zarządem TUR-u:

a) szkoły pracy społecznej; w Mysłowicach, 120 słuchaczy— w Katowicach 700 suchaczy.

b) 3 gimnazja i licea dla dorosłych: w Sosnowcu, ponad 300 słuchaczy, w Zabrzu i Raciborzu około 300 słuchaczy.

c) 5 kursów repolonizacyjnych: 2 w Raciborzu, 2 w Gliwicach, 1 w Opolu.

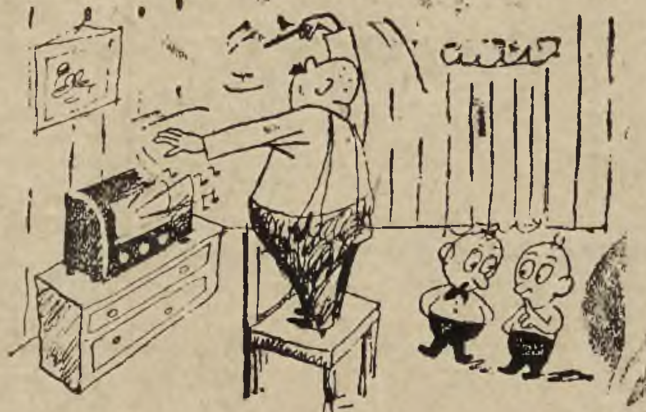
d) 7 domów kultury: w Tarnowskich Górach, w Zabrzu, w Gliwicach, w Nysie, w Mysłowicach, w Mikołowie, w Niemodlinie.

e) 2 świetlice w Lublińcu, w Raciborzu.

f) 8 bibliotek: w Raciborzu, w Gliwicach, w Opolu, w Mikołowie, w Dąbrowie Górniczej, w Mysłowicach, 2 w Katowicach S. P. S. i Wojewódzka).

Ponadto TUR prowadzi szereg zespołów teatralnych, tanecznych, chóralnych, a nawet 1 zespół orkiestralny w Mysłowicach oraz na szeroką skalę zakrojoną akcję odczytową, w której ściśle współpracuje ze związkami zawodowymi.

Obecnie nadchodzi okres wzmożenia akcji odczytowej, do której Zarząd Wojewódzki TUR przygotował kadry prelegentów, oświatowców, znanych na tutejszym terenie i rozumiejących potrzeby oświatowe klasy robotniczej. Prócz tego Zarząd TUR uruchamia już w pierwszych dniach grudnia szereg kursów dla analfabetów.



— Bądź cicho! Ojciec dyryguje orkiestrą symfoniczną.

14 DRUGI FRONT

D. KRAMINOW

Młody major, który tylko co wyrwał się z murów sztabowych, począł przeklinać Niemców. Przysłowiowa flegma angielska opuszczała go, gdy tylko zaczynał o nich mówić. Jego szare oczy nabierały kamiennej barwy i spojrzenie stawało się twarde. Zapewniał mnie, że angielska armia gotowa jest raz na zawsze wykończyć Niemców.

— Mamy ich już dotąd — mówił wskazując opalony podbródek. — Nie wierzę w te wszystkie głupstwa o dobrych i o złych Niemcach. Niemiec zawsze zostaje Niemcem. Siedem lat temu wracając z Indii poznałem na statku pewnego, jak to się mówi „dobrego Niemca" antyfaszystę. Na trzeci dzień znajomości już wysunął wobec mnie projekt o zjednoczeniu Anglii i Niemiec w imię panowania nad światem...

Kapelan pułk., który jak wskazywał jego buraczkowy nos, bynajmniej nie był w zgodzie z abstynencją i purytańskimi zasadami, przeciwstawił się majorowi. Twierdził on, że można nie lubić poszczególnych Niemców, ale w ogóle „Niemcy są bardzo sympatycznym narodem". Kapelan czuł do nich żywą sympatię. Aby dowieść swojej „niezależności sądów" oświadczył na zakończenie:

„Ja, na przykład, nie lubię Rosjan. Ale nie znaczy to bynajmniej, że nie mogę mieć pozytywnego stosunku do niektórych spośród nich. (Kapelan był katolikiem. Jak się później dowiedziałem nie opuszczał on żadnej sposobności wystąpienia przeciw radzieckiemu aliantowi. Robił to nawet podczas kazania).

— Nigdy nie rozumieliśmy Rosjan — wtrącił major. — Mam wrażenie, że mimo naszej pewności siebie mieliśmy przed nimi lekkiego stracha. Ten strach był sztucznie w nas wpajany i kultywowany...

— Strach ten zresztą miał swoje usprawiedliwienie — Rosjanie zawsze byli agresywni w stosunku do Anglii — odezwał się dobrze już podpity pułkownik.

— Agresywni? Przepraszam pana, pułkowniku, ale jako Rosjanin znam lepiej historię Rosji niż historię Anglii. Może pan zechce mi przypomnieć kiedy i jaka rosyjska eskadra bombardowała angielskie terytorium? Może zechce mi pan powiedzieć również kiedy i gdzie rosyjskie wojska lądowały na angielskim brzegu? Czy aby na pewno, nie pamięta pan takich faktów, pułkowniku? Ja natomiast mogę panu powiedzieć, że na przestrzeni ostatniego stulecia Anglicy dwukrotnie napadali na Rosję.

Zna pan niewątpliwie „Balladę o lekkiej kawalerii". Ta kawaleria zginęła na rosyjskiej ziemi. Słyszał pan też prawdopodobnie i o tym, że marszałek Ironside, który jak mi się zdaje był pańskim niedawnym szefem przybrał tytuł „lorda Archangielskiego" dla upamiętnienia czynów bojowych dokonanych rzekomo w tym mieście. Archangielsk znajduje się właśnie w Rosji...

Pułkownik zdał sobie sprawę, że jego wyskok chybił i usiłował rejterować z honorem. Gotów był przyznać, iż Anglia mogła popełniać błędy w przeszłości, ale autorytatywnie i stanowczo wykluczał najlżejszą możliwość omyłki w polityce bieżącej.

Major z niecierpliwością i zażenowaniem słuchał gadania pułkownika, odetchnął więc z ulgą gdy tamten wreszcie skończył.

— Zdaje mi się — ciągnął dalej przerwaną myśl — że Rosjanie zawsze nas bardzo interesowali. Teraz dołączył się do tego prawdziwy i szczery podziw dla niesłychanego bohaterstwa narodu radzieckiego. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni wznawianiu starych, głupich błędów w stosunku do Rosji.

— W czyim imieniu mówi pan „my"?

— Tak jest — my. Mam na myśli oficerów, wojsko.

— Tak, to coś znaczy. Ale przecież nie wojsko kieruje polityką angielską.

— Wiem o tym dobrze. Wiem, że u nas znaczenie wojska sprowadza się do zera. Tutaj paru bubków z czerwonymi lampasami (w Anglii czerwone lampasy oznaczają najwyższe stopnie oficerskie) może więcej zdziałać niż cała armia. My jeszcze o tym powiemy w Izbie Gmin.

— Nie wygłupiaj się Henryku — przerwał mu jeden z oficerów. — Wiesz o tym, że na Izbę Gmin mamy niewiększy wpływ jak na jutrzejszą pogodę.

— Ale ten wpływ możemy uzyskać — z zapałem zaprzeczył major. Opowiedział, jak w r. 1943 wojskowa gazeta 8 Armii w Afryce Północnej zorganizowała rodzaj „próbnych wyborów do parlamentu". Oficerowie i żołnierze reprezentujący wszystkie odcienie polityczne rozwinęli najprawdziwszą kampanię przedwyborczą. Urządzali zgromadzenia, w y g ł a s z a l i przemówienia, kolportowali odezwy. Konserwatyści ponieśli w tych próbnych wyborach zdecydowaną klęskę. W latach wojny armia mocno przesunęła się na lewo. Biorąc pod uwagę wpływ jaki mają żołnierze na swoje rodziny, major liczył z całą pewnością, że w następnej kadencji w Izbie Gmin zwycięży lewica.

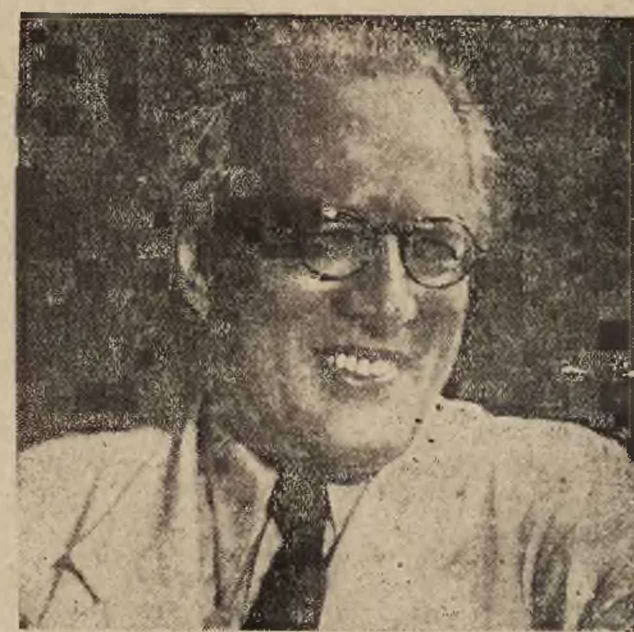
Chcę tu dodać, że konserwatywny rząd angielski również zdawał sobie sprawę z lewicowych poglądów wojska. Aby uniemożliwić żołnierzom aktywny udział w wyborach — rząd przyspieszył ich termin.

Bezideowość pewnych sfer wojskowych, traktujących wojnę jak rozgrywkę sportową, uważałem nie tylko za groźne niebezpieczeństwo dla wspólnej walki aliantów przeciw wspólnemu wrogowi, ale zdawałem sobie sprawę, że jest to osobistą tragedią jednostek. Nie można znieść niezliczonych trudów i cierpień związanych z wojną, jeśli nie podtrzymuje człowieka zapał płynący z ideowych pobudek, jeśli nie pomaga mu przetrwać przeświadczenie o słuszności sprawy, w imię której walczy i celu do którego dąży. Odnosiłem wrażenie, poparte zresztą później licznymi spotkaniami i długimi rozmowami że przeciętni oficerowie angielscy nie zdawali sobie sprawy z politycznego znaczenia inwazji na teren Europy. Taki stan rzeczy niewątpliwie odpowiadał reakcyjnym sferom generałów i pułkowników, podporządkowanych woli tych, którzy nie patrzyli na wyzwolenie Europy z hitlerowskiego jarzma, jak na wielką sprawę ogólnoludzką, sprawę postępu i wolności, lecz jak na możliwość podporządkowania jej swojej woli.

W ciągu ostatnich lat klan zawodowych oficerów angielskich stracił w pewnym stopniu swój jednolity charakter, gdyż weszli tam młodzi, mniej lub bardziej demokratycznie nastrojeni oficerowie pochodzący ze sfer inteligenckich, pełniący służbę w dywizjach czołgowych, saperskich i lotniczych. Angielscy lekarze, adwokaci, dziennikarze, a nawet urzędnicy państwowi pobierający wysokie pensje i żyjący w dostatku — zrośli się nierozdzielnie z klasą rządzącą, stając się jej czynnym instrumentem. Angielska inteligencja techniczna natomiast zajmuje miejsce pośrednie między robotnikiem a pracodawcą, posiada pewien charakter klasowy i jest bardzo źle sytuowana materialnie. Najbardziej obrotni przedstawiciele tej klasy „wychodzą na ludzi", stają się dyrektorami, a nawet właścicielami przedsiębiorstw. To zdarza się jednak bardzo rzadko. Młodzi technicy zmuszeni są chodzić w tym samym kieracie co majstrzy lub robotnicy fabryczni.

Zawodowi oficerowie spotkali „techników" bez entuzjazmu. Technicy nazywali zawodowców „zakutymi łbami", w zamian za co ci mścili się obraźliwym epitetem „kocmołuchy". Technicy, którzy wyszli tylko co z fabryk i hut mieli przekonania odpowiadające Partii Pracy, zaś starzy oficerowie popierali konserwatystów. Linia podziału przebiegała pionowo. (d. c. n.)

Radiowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej



Grzegorz Fitelberg

ANI HISTORIA radiofonii, ani kronika koncertowa nie notowała dotąd podobnego wydarzenia, jakim był w dniach 8 — 16 listopada 1947 r. Radiowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej. Koncepcja uroczystości festiwalowych zdążała w trzech kierunkach: **1) zacieśnienia więzów kulturalnych pomiędzy słowiańskimi narodami, 2) wykazanie czy i jakie cechy wspólne istnieją dla muzyki słowiańskiej, 3) jaki był wkład narodów słowiańskich w światowy dorobek twórczości muzycznej.**

Więzy kulturalne zespalające narody to najtrwalsza spójnia, mocna jak braterstwo broni, jak braterstwo krwi. Ale braterstwo broni zespala jedno, zaledwie dwa pokolenia i w dalszym etapie czasu nie rzadko zamiera we wzmiankę na karcie historii. Przenikanie kultury natomiast jest rozsiewaniem ziarna przyjaźni duchowej, rodzącej najszlachetniejsze ze wszystkich uczuć — radość z promieniowania wartości, których „ani rdza nie zżera, ani wróg nie kradnie". Wchłonięte wartości bratniego narodu stają się własnością wspólną, rzucają pomosty między szczytami duchowych ekspansji narodów.

WŁAŚCIWA NATURZE słowiańskiej jest uczuciowość. Stąd skłonność do zadumy i refleksji nawet w najmniej spodziewanych momentach, nawet wśród zabawy. Uczucie działa pochopnie ale szczerze, nie wystawiając rachunku ani za należność serca, ani za należność krwi. Uczucie wydaje mi się nie jedyną ale naczelną cechą wspólną muzyki słowiańskiej. Czy błądzi w niej melancholia, smutek, zaduma, ból, rozpacz, radość, zachwyt czy tęsknota, zawsze brzmi ona typowo, zawsze po słowiańsku.

Kultura ściśle związana z uczuciem, bez pierwiastka słowiańskiego byłaby zbyt uboga. Jak niekompletną, barwnie jednostajną byłaby światowa literatura muzyczna bez dzieł **Chopina, Szymanowskiego, Czajkowskiego, Skriabina, Prokofiewa, Szostakowicza, Dworaka, Smetany, Fibicha** i wielu innych, którzy wnieśli do kultury wartości narodowe i ogólnoludzkie. Dzieła te utrzymały się w świecie mimo niechęci obcych wpływowych czynników do wszystkiego, co słowiańskie, mimo faszystowskich szowinizmów. Ludzkość zniewoliła ich piękno i wielkość. Wkład narodów słowiańskich do kultury ogólnoludzkiej nie osiągnął jeszcze swego punktu kulminacyjnego. Kultura słowiańskich państw przeżywa obecnie jeden z najciekawszych etapów na drodze do nowej wielkiej ekspansji.



Witold Rowicki

FESTIWAL SPEŁNIŁ swój cel i jednocześnie stał się demonstracją wartości muzyki słowiańskiej oraz manifestacją współpracy kuturalnej słowiańskich narodów. W ciągu jednego tygodnia w 60 koncertach popłynęły na falach eteru arcydzieła polskie, rosyjskie, czeskie, bułgarskie, jugosłowiańskie. Udział poszczególnych państw w Festiwalu zaznaczył się w rozmaitych formach. Ze Związku Radzieckiego nadesłano materiał nagrany na tasmach specjalnie na potrzeby Festiwalu oraz przysłano znakomitych artystów: śpiewaczkę **Natalię Szpiller,** pianistę **Iwa Oborina,** koncertmistrza **Siemiona Stuszewskiego,** dyrygenta **Konstantego Iwanowa** oraz chór prof. **Swiesznikowa.** Czechosłowacja transmitowała do Warszawy swe koncerty i audycje za pośrednictwem kabla. Bułgarię reprezentowali osobiście najwybitniejsi muzycy tego kraju — kompozytor i pianista **Pancho Władigeroff** — dyrygent **Sasza Popow** oraz zespół wokalno - instrumentalny „Rosna kitka". Z Jugosławii przybyli dyrygent **Milan Horwat** i śpiewaczka **Anita Meze.** Z polskiej strony wzięli udział w Festiwalu najlepsi nasi artyści z **Sztompką i Umińską** na czele, tudzież najwybitniejsze zespoły orkiestralne i śpiewacze Warszawy, Katowic, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy.

KATOWICE WNIOSŁY w Festiwal najpoważniejszy wkład. Wielka Orkiestra Symfoniczna rozgłośni katowickiej odbyła dwie podróże do Warszawy na koncert inauguracyjny i do Wrocławia na koncert z okazji zamknięcia Festiwalu a jednocześnie otwarcia nowo zbudowanej potężnej rozgłośni. Na program orkiestry katowickiej w koncercie wrocławskim złożyły się: **B. Woytowicza** II symfonia, R. Palestra koncert skrzypcowy, wykonany przez znakomitą skrzypaczkę **Umińską, B. Szabelskiego** Suita symfoniczna i **Moniuszki** Mazur z op. „Halka". **Woytowicz i Szabelski** — profesorowie Konserwatorium w Katowicach — należą do najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich.

UROCZYSTOŚCI we Wrocławiu zaszczyciło obecnością udział wysokich gości zagranicznych i Rządu z Prezydentem BOLESŁAWEM BIERUTEM na czele, który za zasługi na polu krzewienia kultury muzycznej udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi dwóch dyrygentów Orkiestry katowickiej: największego współczesnego dyrygenta polskiego **Grzegorza Fitelberga** Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz znakomitego dyrygenta — twórcę orkiestry rozgłośni katowickiej **Witolda Rowickiego** Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia. Obydwaj dyrygenci odnieśli ostatnio ogromne sukcesy: G. Fitelberg na inauguracyjnym koncercie w Warszawie i końcowym we Wrocławiu — Rowicki w Warszawie oraz w Pradze czeskiej, dokąd został specjalnie zaproszony, by dyrygować na koncercie muzyki radzieckiej z okazji obchodu 30-lecia Rewolucji Październikowej.

PO UDEKOROWANIU go przez Prezydenta, Rowicki, z natury nadzwyczaj bezpośredni i skromny kłaniając się rozentuzjazmowanej publiczności krzyknął: **„Nie mnie należy odznaczenie lecz orkiestrze",** czym do łez wzruszył nestora polskich dyrygentów — Fitelberga, który przed publicznością po bratersku uściskał młodego a dzielnego swego następcę.

A. DYBACZ

Rozwiązania dalszych zadań konkursowych



Nienakręcony jest budzik



Rower należy do starszego pana.



Wiatr wieje w lewą stronę.